Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, czwartek 10 marca 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 68

Nieścisłe pogłoski o zmianie rządu

Warszawa, 9. 3. (Tel. wł. — l. r.). Polska Agencja Agrarna podaje, że w związku z pogłoskami, jakie się rozeszły w pewnych kołach stolicy, jakoby miała nastąpić zmiana obecnego rządu po uchwaleniu budżetu na rok 1939, należy stwierdzić, że wiadomości te są nieścisłe, gdyż może być mowa najwyżej o nieznacznych przesunięciach w gabinecie.

Parlament japoński uchwalił specjalny budżet wojenny

Londyn. 9. 3. (PAT). Z Tokio donoszą, że Izba niższa zatwierdziła wczoraj specjalny budżet wojenny Japonii w wysokości 4 miliardów 850 miln. jen, czyli ok. 283 miln. funtów szterlingów.

Wydatki rozdzielono w sposób następujący: ministerstwo wojny — 3.260 miln. jen, marynarka wojenna — 1.040 miln. jen, ministerstwo finansów — 550 miln. jen.

4.450 milionów jen pokrytych zostanie przez emisję bonów.

B. prez. Hoover u kanclerza Hitlera

Berlin, 9. 3. (PAT). Kanclerz Hitler przyjął wczoraj przed południem b. prezydenta Hoovera. Prez. Hoover złożył ponadto wizytę premierowi Goeringowi.

Nie odbędzie się Rada Naczelna Str. Narod.

Warszawa, 9. 3. (Tel. wł. — l. r.). Wiadomość podana przez prasę o zwołaniu na 14 b. m. Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego z tym, że przedmiotem obrad miał być również termin zwołania kongresu Stronnictwa nie odpowiada — jak donosi Polska Agencja Agrarna — prawdzie, gdyż do tej pory nie był nawet rozpatrywany projekt zwoływania Rady Naczelnej. Na dzień 14 b. m. zwołana została rada okręgowa warszawska.

Z plenarnych obrad Senatu

Emeryci cennym nabytkiem w pracy społecznej

Zasada autorytetu podstawowym wymogiem nowej Konstytucji

Warszawa, 9. 3. (PAT.) Senat przystąpił na dzisiejszym posiedzeniu do debaty szczegółowej nad budżetem. — Budżety Prezydenta R. P., Sejmu, Senatu i Kontroli Państwa, referowane kolejno przez senatorów Jaroszewiczową, Pawelca, Maks. Malinowskiego, nie wywołały żadnej dyskusji.

Sprawozdawca budżetu Prezydium Rady Ministrów sen. Bisping wskazał, że dotychczasowe dyskusje w komisjach Sejmu i Senatu oraz na plenum Sejmu wykazują, że parlament chciałby widzieć stanowisko szefa rządu wzmocnione drogą wykorzystania możliwości, które daje konstytucja.

Musimy zwracać baczną uwagę, mówił referent, by nie zboczyć z drogi umiaru, najważniejszego kierunku dla Polski w dobie obecnej. W tym celu musimy okazać dużo siły wewnętrznej, a busolą dla nas powinna być nasza obecna konstytucja.

Jej podstawową cechą jest tęsknota za autorytetem i kategoryczny nakaz uznania autorytetu, który przewija się we wszystkich artykułach.

W momencie tworzenia konstytucji mieliśmy

autorytet Marszałka Piłsudskiego. Śmierć Marszałka pozbawiła nas autorytetu. Naród nasz musi skonsolidować się. Jeżeli nie zdobędziemy się na ten wysiłek konieczny i szybki, przeznaczenie może nas postawić w obliczu chwil groźnych.

O stosunku obywatela do rządu decydują polityka personalna i usprawnienie administracji. Ostatnie procesy starostów są przestrogą dla tych, którzy ośmielą się naruszyć dobre imię urzędników z poświęceniem spełniających swój obowiązek. Przyczynią się do oczyszczenia atmosfery.

Budżet długów państwowych referował sen. Jeszke. Nie wywołał on żadnej dyskusji.

Budżet emerytur i zaopatrzeń zreferował sen. Serożyński. W dyskusji nad tą częścią budżetu przemawiał sen. gen. Osiński. Mówca oświadczył, że nie może się zgodzić, jakoby emeryci wojskowi byli opanowani jakąś psychozą, żeby chcieli mieć wszystko za darmo od państwa i stroili się w togę patriotyzmu. W swoim czasie powołany przez Wielkiego Marszałka na prezesa wojskowego trybunału uzupełniającego, z jak największą czujnością przestrzegał mówca wielkiej selekcji przy przechodzeniu wojskowych do armii polskiej. Być może, że jakiemuś spryciarzowi udało się, mimo to, przemknąć, ale to nie daje jeszcze nikomu prawa, aby rzucać zarzuty pod adresem wszystkich (głosy: słusznie). Po przejściu na emeryturę spotkał sen. Osiński w pracy społecznej wielu emerytów, pracujących bardzo wydajnie i honorowo. Z tej racji ma prawo twierdzić, że emeryci wojskowi nie tylko nie są ciężarem dla skarbu, ale przynoszą mu ulgę jako cenny nabytek pracy społecznej.

Po krótkiej przerwie sprawozdawca sen. Lechnicki zreferował budżet monopoli, analizując zmiany w pozycjach preliminarza i charakteryzując rozwój poszczególnych monopoli.

Następnie sen. Gołuchowski złożył sprawozdanie Komisji o budżecie Ministerstwa spraw zagranicznych, podnosząc zaufanie, jakim działalność tego resortu się cieszy, a dalej celowość, oszczędność i przejrzystość w układa-

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Zginęło 600 marynarzy

Londyn. 9. 3. (PAT). Według informacyj brytyjskich z Gibraltaru, na zatopionym w niedzielę nad ranem niedaleko Kartageny przez flotę rządową krążowniku powstańczym „Baleares“ zatonęło 600 marynarzy wraz z dowodzącym admirałem, kapitanem komendantem krążownika i starszymi oficerami.

Zwiększenie miliardowych kredytów na zbrojenia

Rząd francuski rząda pełnomocnictw

Specjalne zarządzenia utrwalą zaufanie do waluty

Paryż, 9. 3. (PAT.) Po wczorajszym porannym posiedzeniu rady ministrów został ogłoszony następujący komunikat: Premier Chautemps poinformował swych kolegów o stworzeniu autonomicznej kasy obrony narodowej i o operacjach kredytowych, jakich kasa ta ma dokonać. Premier przypomniał, iż w chwili uchwalenia przez izbę ustawy o stworzeniu tej kasy w ubiegłą sobotę z jednomyślną zgodą obu izb

podniósł konieczność wzmocnienia we wszystkich dziedzinach siły narodowej wobec niebezpieczeństw mogących zagrażać krajowi.

W chwili, gdy nowa instytucja ma rozpocząć swe prace, należy udzielić

wszystkich gwarancji, jakich wymaga powodzenie jej operacji oraz wydać zarządzenia, konieczne do zapewnienia odbudowy finansowej i skuteczności wysiłku, jakiego wymaga się od narodu.

Minister Marchandeau wygłosił następnie expose, w którym podkreślił, że nadzwyczajne wydatki na zbrojenia które w ciągu dwóch pierwszych miesięcy już sięgają

trzech miliardów 150 milionów franków, będą wymagały na cały okres budżetowy ogólnego wysiłku, przewyższającego 15 miliardów franków.

Mówca podkreślił, iż skarb z tytułu obrony ludności cywilnej będzie musiał ponieść dalsze ciężary nie mniej znaczne. Wobec wysiłku, jaki musi być dokonany, ministerstwo finansów będzie musiało uciec się do energicznych środków, zarówno by zapewnić powodzenie operacji kredytowych, jak i by stopniowo zredukować ich rozmiary. Minister przypomniał, iż opracował projekt ustaw, zmierzających do ograniczenia wydatków i odbudowy finansów publicznych. Projekt ten jest konieczny do utrzymania i wzmocnienia zaufania kraju, od którego będzie wymagało się współdziałania pod względem finansowym i pod względem pracy.

Plan ministra finansów uzyskał aprobatę rady ministrów.

Premier podkreślił, iż obowiązkiem rządu jest zwrócenie się do parlamentu o udzielenie rządowi środków, koniecznych do wykonania tych trudnych zadań, jakie przed nim stoją.

Entuzjastyczne powitanie min. Becka przez formacje młodzieży faszystowskiej

Rzym, 9. 3. (PAT.) Wczoraj rano min. J. Beck, w towarzystwie ministra spraw zagranicznych hr. Ciano, min. stanu Starace, wiceszefa protokółu hr. Cittadini oraz swej świty zwiedził forum Mussoliniego oraz instytut kultury fizycznej Farnesina.

Ministra powitali kierownicy instytutu oraz uzbrojone oddziały młodzieży z orkiestrą, która odegrała hymn „Jeszcze Polska“ oraz „Giovinezzę“. Z okazji wizyty ministra Becka, odbyły się na boiskach i w salach ćwiczeń pokazy sportowe.

Następnie kompania wychowanków instytutu kultury fizycznej przedefilowała przed min. Beckiem krokiem paradnym.

Herbert C. Hoover w Polsce

Herbert Clark Hoover, którego dziś powitamy w Polsce, ma w dziejach Stanów Zjednoczonych zapisaną poważną kartę, odegrał w życiu gospodarczym i politycznym Ameryki Północnej wybitną rolę. Był jednym z organizatorów przemysłu amerykańskiego, stał jako typowy „salfmademan" już w 25-ym roku życia na czele wielkich przedsiębiorstw górniczych, organizował zbyt produktów olbrzymich amerykańskich zakładów metalurgicznych w trzech kontynentach świata: Europie, Azji i Afryce; gdy Ameryka postanowiła przystąpić do wojny światowej, kierował tak doniosłym zagadnieniem surowców i aprowizacji, jako jedna z czołowych postaci partii republikańskiej przez cztery lata w „Białym Domu" w Waszyngtonie był poprzednikiem obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Herber C. Hoover jest zatem jedną z najwybitniejszych postaci amerykańskiego świata politycznego i wielkim działaczem gospodarczym i społecznym w swojej ojczyźnie.

Lecz dla Europy, a dla nas zwłaszcza, istnieje drugi Hoover, ten sam, a przecież inny — Hoover, który w najbardziej dla Europy krytycznym momencie, wtedy, gdy czteroletnie zmagania wojny światowej dokonały w krajach europejskich spustoszeń, gdy zabrakło środków żywności, gdy „ersatzami" ludzono żołądki i z obierzyn kartoflanych gotowano niestrawne pokarmy, gdy blednica i „angielska choroba" stały się objawem nagminnym wśród dzieci — odegrał rolę wybawiciela i ratownika.

Wtedy to, ten typowo-amerykański „bissinessman", szef koncernów przemysłowych, zimny działacz polityczny, przemienił się w filantropa, owianego głęgokim poczuciem ludzkim, okazał się humanistą w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu. „American Relief Administration", komitet niesienia pomocy ludziom — a zwłaszcza dzieciom — w krajach, toczących wojnę — to jego dzieło. W izbach robotniczych, w mieszkaniach małomieszczańskich, wśród biedoty ludzkiej, zjawia się od lat niewidziany gość: puszka skondensowanego mleka, paczka pożywnego kakao, skrzynka ze słoniną i t. d.

Przyszła ta pomoc wtedy, gdy już środki żywności były wyczerpane, gdy konieczność, ta matka wynalazczości ludzkiej, stworzyła w Europie mnóstwo „namiastek" żywnościowych, będących jednak fikcją racjonalnego wyżywienia, zwłaszcza niemowląt i dzieci.

Nie mówił tedy Hoover, kto ma korzystać z tych darów amerykańskich, nie rozróżniał wrogów i przyjaciół, ras i narodów, światopoglądów i kierunków politycznych. Widział przed sobą tylko nędzę ludzką, głód i niedostatek, starców i kobiety o pobladłych z głodu twarzach, dzieci, pozbawione mleka i masła, słodyczy i ciepłego odzienia wśród chłodów zimy.

Jest fotografia, którą należałoby dziś, gdy w Polsce gościmy Herberta Hoovera, wydobyć z archiwów i uprzytomnić pamięci opinii publicznej. Widnieją na niej na pierwszym planie trzy postaci: Józef Piłsudski, Wskrzesiciel Niepodległości — ówczesny przedstawiciel Watykanu, monsignore Achilles Ratti, dziś Głowa Kościoła, papież Pius XI — i Herbert Hoover. Twórcę Państwa otaczają na tej fotografii dwie postaci: jedna, reprezentująca hart moralny i pokrzepienie duchowe, jakie w przełomowym momencie dziejów Polski popłynęło w społeczeństwie od przedstawiciela „opoki Piotrowej" — druga, która wniosła do izb ludzi głodnych i znękanych niedostatkiem, dary boże: mleko i tłuszczę pożywki dla dzieci, pomoc materialną, płynącą z najszlachetniejszej humanitarności.

Z tych dzieci, karmionych przez „American Relief Administration" pod osobistym kierownictwem bawiącego w Polsce Herberta Hoovera, wyrosła w ciągu niemal 20 lat, jakie upłynęły od tego czasu — nowa generacja w Polsce. Zawdzięcza ona niewątpliwie wiele temu dobroczyńcy.

Dziś Herbert Hoover przekona się, że jego szlachetną akcję zachowaliśmy we wdzięcznej pamięci i że witamy go na ziemiach polskich jako szczerego przyjaciela.

S. B.

Nie będzie nadprogramu w obradach socjalistów

Warszawa, 9. 3. (Tel. wł. — l. r.). Zwołana na 19 i 20 bm. Rada Naczelna PPS, będzie miała charakter normalny, zajmując się sprawami sprawozdawczymi organizacji oraz uchwaleniem budżetu. Jak do tej pory nie są przewidziane żadne specjalne uchwały, wychodzące poza normalny porządek dzienny.

Nowe linie kolejowe

Warszawa, 9. 3. (Tel. wł. — l. r.). Na ostatnim zebraniu komitetu budowy nowych kolei żelaznych Państwowej Rady Komunikacyjnej, rozpatrzono i zaaprobowano wnioski, dotyczące podziału wszystkich projektów budowy nowych linii kolejowych na 3 okresy. W pierwszej kolejności uchwała przewiduje budowę 11 linii kolejowych ogólnej długości około 1.000 km., w drugiej 16 linii długości 1.100 km., w trzeciej 53 linii o długości 4.122 km.

Partia Niemców sudeckich bezkompromisową opozycją

Praga. 9. 3. (PAT). Komunistyczne „Hallo Noviny" wyrażają zaniepokojenie w związku z ostatnią konferencją przedstawiciela niemieckiej mniejszości hitlerowskiej Einsentohra z przywódcą partii agrarnej posłem Beranem. Dziennik przypuszcza, iż

ponownie odrzucona została koncepcja wciągnięcia do rządów „Sudetendeutsche Partei" i że spodziewać się należy z jej strony jak najostrzejszej opozycji".

Samobójstwo prokuratora

Warszawa, 9. 3. (Tel. wł. — l. r.). Donoszą z Wilna, że podprokurator Pigulecki w Lidzie, popełnił wczoraj w lokalu resursy polskiej w Lidzie samobójstwo, strzelając sobie w pierś. Ciężko rannego przewieziono do szpitala. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie są znane.

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej).

dzie samego budżetu. Dalszych możliwości zmniejszania wydatków mówca już nie widzi.

Sen. Pulnarowicz ograniczył się w dyskusji do poruszenia sprawy losu naszych rodaków za granicą wschodnią, wskazując na ucisk, jaki tam panuje, i prosząc o wytężenie wysiłków, by doli tych Polaków ulżyć w miarę możliwości.

Z kolei referat o budżecie Min. spr. wojskowych złożył sprawozdawca sen. Dąbkowski:

Okres ostatnich kilku lat wysunął na pierwszy plan życia międzynarodowego, jako ultima ratio, bagnet, na który, jak mówił p. minister Beck, może się nadziać napastnik.

A tak się jakoś dziwnie składa, jak świadczą ostatnie lata, że tym „napastnikiem" jest zwykle słabszy i ten, **kto w rzeczywistości nie chce wojny. W tych warunkach aforyzm „chcesz mieć pokój, szykuj wojnę" staje się naczelnym nakazem tych narodów, które rzeczywiście pragną pokoju, ale nie chcą być łatwym łupem zaborczości innych. Polska wojny nie pragnie, ale nie dopuści do uszczuplenia tej wielkiej spuścizny, jaką zbudował i zostawił nam Wielki Marszałek.**

Olbrzymi rozwój techniki, a w szczególności techniki wojennej, wymaga stałych wysiłków, aby sprostać wymaganiom, stawianym nowoczesnej armii. Uznając nadrzędność praw obrony nad wszystkimi innymi, społeczeństwo polskie nie szczędzi ofiar, wierząc, że nasza Armia stojąca pod rozkazami Naczelnego Wodza, jest najpewniejszym gwarantem nienaruszalności naszych granic.

Następnie sen. Siemiątkowski przedstawił preliminarz budżetu Min. poczt i telegrafów, podnosząc wzrost dochodowości przedsiębiorstwa polska poczta, telefon i telegraf, oraz omawiając szczegółowo plan inwestycyjny tego resortu.

Fala katastrofalnych pożarów

Olbrzymi pożar pod Stanisławowem — Cała wieś spłonęła w samborskim — Przypadek czy podpalenie — Niewiarygodne szkody

Stanisławów. 9. 3. (PAT). W Uhrynowie górnym pod Stanisławowem wybuchł wczoraj popołudniu pożar, który wskutek szalejącego wichru w krótkim czasie zamienił w zgliszcza pół wsi, będącej ośrodkiem szlachty zagrodowej, w ciągu krótkiego czasu. Pożar trwał w godzinach wieczornych dalej i łuna jego była widoczną na ulicach Stanisławowa. Na miejsce pożaru wyjechała cała stanisławowska straż pożarna i przedstawiciele władz. Straty są jeszcze nieustalone, ale w każdym razie są olbrzymie.

W Strzelbicach, w pow. samborskim, wybuchł w dniu wczorajszym groźny pożar skutkiem wadliwej budowy komina. W czasie pożaru 80-letni Iwan Janio doznał tak ciężkiego poparzenia, iż niebawem zakończył życie. Pastwą pożaru padło 18 domów.

Tajemnica upiornej nocy w Bełzcu

Oskarżeni naświetlają motywy zamordowania ś. p. Jasińskich

Złoczów, 8. 3. (Tel. wł.). W dalszym ciągu rozprawy o zamordowanie ś. p. Marii i Mieczysława Jasińskich, po odczytaniu aktu oskarżenia obrońca dr. Szuchewycz stawia wniosek o powołanie w charakterze biegłych dwu lekarzy z Warszawy lub Krakowa, którzy byliby obecni przy przesłuchaniu Kuka i Cycy i wydali orzeczenie o ich poczytalności.

Następnie obrońca stawia wniosek, by sąd zarządził wizję lokalną na miejscu zbrodni i we dworze w Bełzcu z udziałem sędziów przysięgłych, wreszcie dr. Szuchewycz stawia wniosek o wyłączenie powództwa cywilnego. Wnioskom obrony sprzeciwia się prokurator, po czym po naradzie sąd ogłasza decyzję oddalającą wnioski obrony, pierwszy jako nieistotny, a dwa następne jako przedwczesne.

Pierwszy zeznaje osk. Hilary Kuk. Oświadcza on, że przyznaje się do należenia do O. U. N., przyznaje się, że był prowidnykiem rejonowym tej organizacji na Krasne, zaprzecza jednak, by zabójstwo śp. Jasińskich było dokonane z premedytacją i było obmyślane zgóry. Twierdzi, że zabójstwo to było wynikiem zbiegu okoliczności na miejscu czynu i zdenerwowania poszczególnych członków piątki. Po jednym strzale wywołanym zdenerwowaniem, poczęli automatycznie strzelać wszyscy.

Z dalszych wyjaśnień Kuka wynika, że potrzebował on pieniędzy na reorganizację swojego rejonu. Zdobyte drogą rabunku fundusze miały służyć na wyszkolenie bojowe i ideologiczne członków O. U. N. Kuk twierdzi, że napad organizował on sam i żadnych rozkazów w tym kierunku od prowidnyka powiatowego nie otrzymał i ten o niczem nie wiedział. Jako współwinnych Kuk wskazuje Piotra Cycę i Iwana Majbę, który zastrzelił się raniony w pościgu. Odnośnie osoby Kaczora oskarżony Kuk oświadcza, że nie brał on udziału w napadzie, a w toku dochodzeń obciążył go dlatego, że uległ sugestii prowadzącego śledztwo komisarza P. P. Na tym osk. Kuk wyczerpał swoje wyjaśnienia.

W drugim dniu procesu o zabójstwo śp. Jasińskich przesłuchiwany był w dalszym ciągu osk. Kuk. Oświadczył on, że żałuje swego czynu, a szczególnie zabójstwa śp. Jasińskich, gdyż wyrządził przez to krzywdę swemu narodowi, który nie zna pobudek sprawców, a także dlatego, że zginął jego towarzysz Majba. Kuk podaje szczegóły oświetlające sprawę, mianowicie, że nie on rozdzielał zrabowane pieniądze, lecz Cyca, on zaś zabrał kasetkę z pieniędzmi, która następnie porzucono w drodzę.

Osk. Włodzimierz Kaczor nie przyznaje się do niczego, twierdząc, że Kuka i Cycę zna z lwowskich czasów, gdy stykał się z nimi wyłącznie na terenie organizacji robotniczej „Syła".

Osk. Piotr Cyca przyznaje się do przynależności do OUN i udziału w napadzie, bierze całą winę na siebie i stara się odciążyć wszystkich współoskarżonych, a zwłaszcza osk. Jarosława Dziadygę, obwinionego o pomocnictwo. Twierdzi, że zabójstwo zostało dokonane tylko z powodu zdenerwowania sprawców, ale planowane nie było. Cyca przyznaje, że oddał 5—6 strzałów, a co do Kaczora, zaprzecza, by ten brał udział w napadzie. Do OUN zwerbował Cycę Kuk jeszcze w okresie uczęszczania do gimnazjum.

Osk. Jarosław Dziadyga zaprzecza, by należał do OUN, przyznaje natomiast, że po napadzie byli u niego Cyca i Kuk, którzy dali mu 50 zł. na zakup najniezbędniejszych przedmiotów. Oskarżony zakupy poczynił i wręczył im kupione rzeczy u siebie w domu. Wystarał im się też o przewodnika, który miał ich odprowadzić na rzekome letnisko koło Podusilnej.

Wczorajsza rozprawa trwała do godzimy 17.30, poczym została przerwana do jutra, tj. środy godz. 9

Lwów, dnia 8 marca 1938 r.

WIZYTA RZYMSKA

(mp.) Podróż min. Becka do Rzymu zajmuje uwagę nie tylko prasy polskiej i włoskiej, ale też cała polityczna opinia Europy interesuje się żywo tym objawem zacieśnienia stosunków między obydwoma krajami. Dzienniki są przepełnione informacjami o serdecznym i ostentacyjnym przyjęciu, jakiego doznał min. Beck w stolicy Włoch. W ocenie charakteru i celów wizyty polskiej nad Tybrem panuje w informacjach dziennikarskich znaczna rozbieżność, czemu zresztą nie należy się dziwić wobec szczególnie ważnego momentu, w którym wypadła podróż ministra Becka.

Przypominano w ostatnim tygodniu i przypomina się nadal fakty historyczne i czynniki tradycyjne, wiążące Polskę z Italią, z Kościolem rzymskim, z kulturą i polityką włoską. Przypomina się wspólne wysiłki w walce o niepodległość w XIX w., Mickiewicza i Mazzini'ego, polską szkołę wojskową w Cuneo, pułkownika Nullo, który poległ w powstaniu 1863 r. etc. W czasie wojny światowej i po wojnie Włosi dali dowody zrozumienia sytuacji i interesów Polski, a nawzajem Polska podczas wojny abisyńskiej dała Włochom konkretne dowody przyjaźni. Możnaby postawić zarzut, że przy każdym zbliżeniu politycznym wyszukuje się w przeszłości fakty mogące posłużyć do wywołania przyjaznych nastrojów w społeczeństwach obydwu zainteresowanych krajów. Zapewne — niemniej w stosunku do Włoch ilość tych faktów, sięgających od średniowiecza do chwili dzisiejszej, jest tak duża, że świadczy ona wyjątkowo silnie o najdawniejszych, dawnych i obecnych stosunkach polsko-włoskich.

Rozważając realne możliwości i warunki współczesnej polityki polsko-włoskiej, należy pamiętać o dwu ważnych względach: psychologicznym i ekonomicznym. Polska odrodzona spotkała się nawet u najżyczliwszych, lecz starych i bogatych sojuszników, z niewłaściwym sposobem traktowania swych interesów i potrzeb. Jedynie Włochy, pamiętne rozbicia państwowego i niewoli austriackiej, pamiętne upokorzeń doznanych jeszcze na Konferencji pokojowej w Paryżu, odnosiły się do Polski w sposób taktowny. Względy psychologiczne, wypływające z podobnych losów i z podobnych cierpień obu narodów, zaważyły dodatnio na ich wzajemnym stosunku. Drugim łącznikiem jest podobna sytuacja gospodarcza obydwu państw. Polska i Włochy — w porównaniu z Francją, Anglią, Holandią — należą do państw ubogich, do narodów proletariackich, cierpiących na brak bogactw naturalnych, brak dostatecznej ilości surowców. Państwa młode i ubogie, nie mające sprzecznych interesów, trzymają się razem — to naturalne.

Obok przesłanek natury ogólnej istnieją konkretne sprawy bieżące, które zbliżają politykę Polski i Włoch. Sytuacja w krajach naddunajskich, problem ekspansji niemieckiej, porozumienie włosko-angielskie — oto kwestie nasuwające możliwość i konieczność wspólnego zbadania i rozważenia przez min. Becka, Mussoliniego i min. Ciano.

Należy pamiętać, że wizytę polską w Rzymie poprzedziła wizyta regenta Węgier, Horty'ego w Polsce. Wprawdzie Polska, Włochy i Węgry pozostają i pozostaną nadal w dobrych stosunkach z Niemcami, ale wszystkim tym państwom zależy na ograniczeniu ekspansji niemieckiej w Europie środkowej. Zbieżność interesów polskich i włoskich, a także podobieństwo metod dyplomatycznych, ułatwia osiągnięcie porozumienia w polityce naddunajskiej, w szczególności zaś w kwestii austriackiej.

Inicjatywa podjęta przez kierownika polskiej polityki zagranicznej wypadła w czasie, gdy rokowania włosko-angielskie zapoczątkowane wymianą listów Chamberlaina i Mussoliniego w lecie ub. r., wchodzą w okres rozstrzygający. Od wyniku tych rokowań zależy bardzo wiele, przede wszystkim zależy od nich układ przyszłych sojuszów europejskich.

Prasa niechęt'na Polsce daje do zrozumienia, że min. Beck będzie starał się włączyć Polskę w system przyjaźni państw „totalnych", że Polska wejdzie do tzw. osi Rzym—Berlin—Tokio etc. Są to wszystko fantazje. Ze strony odpowiedzialnych czynników polskich podkreślano zawsze i w sposób stanowczy niechęć do tworzenia jakichkolwiek bloków ideologicznych, — faszystowskich czy demokratycznych. Polska nie ma zamiaru wchodzić do sojuszów antykomunistycznych, ani filosowieckich. Zresztą obydwie te koncepcje przechodzą kryzys, z którego mogą się w niedalekiej przyszłości wyłonić całkiem nowe kombinacje. Gdyby doszło do porozumienia włosko-angielskiego, co jest rzeczą bardzo prawdopodobną, pomysł bloków ideologicznych straci w ogóle aktualność. Nie jest natomiast wykluczona możliwość porozumienia głównych państw europejskich, zmuszonych do tego bezwładem Ligi Narodów. Tak bardzo aktualna reforma instytucji genewskiej mogłaby dojść do skutku tylko w razie osiągnięcia porozumienia głównych państw europejskich. W każdym razie Polska musi być obecna i czynna na stopie równości we wszystkich akcjach i decyzjach, dotyczących zasadniczego układu polityki europejskiej.

W chwili, gdy piszemy te słowa, brak jeszcze wiadomości o szczegółach i treści narad min. Becka z kierownikami polityki włoskiej. Można tylko powiedzieć, że wobec znanego realizmu polityki min. Becka, a także polityki faszystowskiej, nadzwyczaj uroczysta i niezwykle serdeczna forma przyjęcia rzymskiego, świadczy o głębszych intencjach obydwu rządów. Nie potrzebujemy dodawać, że zbliżenie polsko-włoskie wzbudza żywy i przychylny oddźwięk w szerokiej opinii obu zaprzyjaźnionych narodów.

———

Powiedzmy sobie prawdę...

„Zaczyn" (Nr 9) snuje na marginesie mowy gen. Skwarczyńskiego następujące interesujące uwagi:

„...dusza prawdziwego Polaka lubi opozycję do granic opozycji dla opozycji. Jest to zupełnie naturalny produkt zarówno 150 lat fatalnej tradycji z czasów istnienia dawnej Rzeczypospolitej, kiedy prawdziwy Polonus chciał i umiał wyżywać się tylko w swoim veto raz z tego, a raz z innego powodu, jak też 150 lat niewoli, gdy opozycyjność była naturalną formą wyżywania się dla tej, nigdy nie ginącej tęsknoty do niepodległości...

Niezaprzeczenie w dzisiejszej Polsce jest dość zagadnień otwartych i niezałatwionych, a tym samym dość pola do krytyki i opozycyjnych popisów. Niemniej jednak nad tą faktyczną możliwością musi górować zrozumienie, że Polska wobec swego zagadnienia mniejszościowego i wobec tych wiecznie odżywających chęci anarchizowania życia polskiego za pomocą chwytającej umysły frazeologii, bardziej i prędzej niż inne narody i państwa musi wytworzyć zwarty obóz ludzi, którzy poświęcą łatwy poklask i opozycyjną gadaninę dla wyrobionego w sobie samopoczucia, że współpracują w konkretnych pracach twórczych. Przy obecnym bowiem stanie wychowania w Polsce, zarówno pokoleń starszych jak młodszych, każda myśl, politycznie słuszna i życiowa, tylko z trudem będzie mogła sobie wywalczać szersze uznanie i poparcie, jak dla odmiany, każdy górnolotny, a w skutkach szkodliwy frazes znajdze u nas ciągle jeszcze bez trudu szeroki poklask! Obserwacja roku minionego, chociażby między jednym 21-ym lutym a drugim, potwierdzi nam z całą siłą i wyrazistością tę największą trudność życia politycznego dawnej i obecnej Polski, która polega na fakcie wprawdzie tylko psychicznym, ale niemniej arcyważnym w praktyce politycznej, a mianowicie na zjawisku, że p r a w d z i w i e p o ż y t e c z n e z a s a d y p o l i t y c z n e s ą m a ł o p o p u l a r n e, a natomiast nieraz najgłupsze poczynania, destrukcyjne i anarchizujące Polskę, zdobywają sobie automatycznie poklask ulicy...

Marszałek Józef Piłsudski oparłszy się o trzon tych ludzi, którzy szli za nim, wytworzył w Polsce faktyczny, choć przepisami czy paragrafami niewyznaczony obóz ludzi, którzy zrozumieli, że ich rola życiowa i polityczna polega na tym, by służyli Polsce i jej wielkości, a nie na tym, by zasoby i możliwości polskie służyły im jako Polakom tak jak ongiś służyły „narodowi szlacheckiemu". Z grona tych właśnie ludzi, którzy tę Polskę w walce zdobyli wynikła ta ideologia, Polsce służyć i siebie Polsce podporządkować. Stało się to naturalnym przeciwstawieniem dla odmiennej tendencji psychicznej.

Ta zasada, że „P o l a c y s ą d l a P o l s k i", a nie „P o l s k a d l a P o l a k ó w" stanowiła istotę misji politycznej tego obozu, który zrealizowawszy niepodległość stanął na platformie ideologii państwowej. Dziś zaś, gdyśmy musieli zamknąć okres bezpośrednich rządów Marszałka Piłsudskiego, staje się coraz jaśniejszym, że Marszałek Rydz-Śmigły wciela tę samą zasadę w tę formację polityczną, która ma jako ten konstruktywny pion polskiego życia politycznego, przekazać tę niezłomną linię niepodległościowców-państwowców.

Jasnym jest więc i oczywistym, że wszystkie wysiłki nie tylko ideowe, ale nawet taktyczne O. Z. N. muszą iść w tym kierunku, by koło tego pionu konstruktywnego obecnej i przyszłej Polski skupiło jak najwięcej nie tylko dawnych, ale co ważniejsze nowych sił i jednostek. Dlatego też ramy możliwości czy jak się to dzisiaj mówi potocznie, ten „wachlarz rozpiętości" w stosunku do ludzi i elementów, które mają być wciągnięte do tej konstruktywnej pracy, musi być jak najszerszy i uprzystępniony bez żadnych jakichś antykwarycznych sporów, zawiści, różnic czy pretensji. Ten zasięg i jakość materiału ludzkiego skupianego właśnie dla celów konstruktywnego, bo państwu służącego, nacjonalizmu polskiego, musi być oczywiście nowym i coraz szerszym, ale platforma ideologiczna skupiania, postulaty twardej, zdyscyplinowanej służby dla Polski i tylko dla Polski, zasada podporządkowania siebie potrzebom wielkości Polski, musi pozostać niezmieniona".

———

Pogrzeb ofiar bestialskiego mordu

Skierniewice, 8. 3. (PAT.) Jutro o godzinie 10.30 rano odbędzie się w Skierniewicach pogrzeb ś. p. generałowej Kozickiej, jej córki oraz ś. p. Józefy Olczakówny i ś. p. Zofii Piotrowskiej.

Katastrofa lotnicza

New Delhi, 8. 3. (PAT.) Francuski samolot komunikacyjny zdążający z Hanoi w kierunku zachodnim, spadł pod Datia i rozbił się doszczętnie. — Utraciło życie trzech pasażerów, lotnik i mechanik.

Okólnik Min. Opieki Społecznej

Warszawa, 8. 3. (PAT.) Ministerstwo Opieki Społecznej wysłało okólnik w sprawie współdziałania inspekcji pracy z pracowniczymi organizacjami zawodowymi. Okólnik ten przewiduje zwoływanie przez okręgowych inspektorów pracy raz na pół roku w kwietniu i październiku konferencji z udziałem przedstawicieli możliwie wszystkich pracowniczych organizacji zawodowych, działających na terenie okręgów.

Na konferencjach tych omawiane będzie położenie socjalne pracowników, sprawy wymagające interwencji inspekcji pracy, jak również zasady współdziałania z inspekcją pracy. Podobne konferencje na terenie obwodów zwoływać będą raz na kwartał obwodowi inspektorzy pracy W razie potrzeby konferencje takie odbywać się będą częściej.

———

Wojewoda stanisławowski gen. Pasławski

o roli spółdzielczości w Małopolsce Wschodniej

W związku z rozpoczęciem przez „Społem" Związek Spółdzielni Spożywców R. P. szeroko zakrojonej akcji spółdzielczej na terenie Małopolski Wschodniej, wojewoda stanisławowski, **gen.** St. Pasławski, udzielił czasopismu „Spólnota" obszernego wywiadu, w którym omówił potrzeby organizacyjne oraz wskazał na rolę, jaką w tych sprawach, jego zdaniem, powinno odegrać „Społem".

Na terenie Małopolski Wschodniej Kółka Rolnicze prowadzą często sklepiki spożywcze. Działalność tych sklepików wojewoda Pasławski ocenia ujemnie.

— Sklepik taki nie ma nic wspólnego ani z duchem ani ze strukturą spółdzielczą. Mimo długoletniego istnienia, sklepiki te nie są w stanie wydobyć z siebie siły do stworzenia wyższych szczebli handlowych, tym mniej mogą myśleć o zorganizowaniu produkcji na własne potrzeby. Zdarza się, że taki sklepik Kółka Rolniczego jest wydzierżawiony osobie prywatnej i powstaje dziwoląg, że pod firmą społeczną, w oparciu o społeczny kapitał moralny, a często i materialny, żeruje prywatny.

Na pytanie, czy metody pracy „Społem" uważa za właściwe, wojewoda Pasławski odpowiedział, że metody te bardzo wysoko ceni.

— Przede wszystkim praca lustracyjna w „Społem" prowadzona jest intensywnie i wnikliwie, przy czym w sposób nieugięty i nieustępliwy nakierowuje się spółdzielnie na drogę zasad roczdelskich, wypowiadając swe zdanie o pracy organów spółdzielni jasno i bez ogródek. Stawia się twardo wysokie wymagania. Tego nam trzeba i dlatego osiąga się duże rezultaty. Społeczeństwo może być pewne, że spółdzielnie, stosujące się do żądań rewizji „Społem", nie sprawią mu zawodu. Następnie wybitna działalność instrukcyjna, prowadzona z wielkim nakładem pracy licznych wykładowców-praktyków. W orbitę tej roboty wciągnięci są nie tylko kierownicy handlowi i członkowie zarządów, ale także członkowie rad nadzorczych i szeregowi członkowie spółdzielnni. Z licznej masy członkowskiej z roku na rok wykuwa się zastępy świadomych spółdzielców, którzy „swoje sprawy biorą w swoje ręce". To dopiero daje gwarancję rozwoju społecznego i gospodarczego.

I wreszcie imponująca działalność gospodarcza centrali z jej wytwórniami, oddziałami i składnicami. „Społem" jest dzisiaj największą w Polsce organizacją handlową i jedną z większych organizacyj przemysłowych. Potęga narodu objawia się nie tylko w sile armii i aparatu państwowego, ale i w napięciu pozytywnych dokonań społecznych. „Społem" jako instytucja gospodarcza jest jedną z najwybitniejszych składowych tej potęgi, a spółdzielnie współpracujące przyczyniają się wydatnie do wzrostu naszej siły narodowej.

Wreszcie na zakończenie wywiadu wojewoda St. Pasławski dał wyraz nadziei, że „Społem" zorganizuje skup ziemiopłodów na ziemiach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej.

— „Społem" sprzedało w roku ub. swoim spółdzielniom wiejskim towarów za 30 milionów zł., a kupiło produktów wsi za z górą 50 mil., w czym zboża około 4 tys. wagonów. Są to cyfry bardzo poważne, ale wyrażam przekonanie, że rozwój spółdzielczości spożywców spontaniczny, a jednak oparty na głęboko przemyślanych zasadach, pozwoli Związkowi „Społem" obroty te znacznie pomnożyć dla dobra obu stron: wsi i miasta, których sprawy „Społem" tak harmonijnie kojarzy.

———

Czy oskarżeni spiskowcy zamierzali zamordować „czerwonych carów"

Rewelacyjne zeznania Bucharina i Jakowlewej

Moskwa, 8. 3. (PAT.) 7 b. m. na sesji rannej, składał w dalszym ciągu zeznania Bucharin Z zeznań Bucharina wynika, że nie był on w bezpośrednim stosunku ze spiskowcami, lecz słyszał o przygotowaniu spisku od R. Tomskiego, Jenukidze, Tuchaczewskiego, i że

idea przewrotu pałacowego powstała w latach 1929 i 1930.

Bucharin oświadczył, że Jagoda usiłował wciągnąć do udziału w przewrocie pałacowym Petersona, byłego komendanta Kremla, który w swoim czasie był komendantem pociągu Trockiego, a Tomski wysunął projekt aresztowania delegatów na 17 zjazd partyjny, lecz projekt ten odrzucono, jako mogący wywołać oburzenie mas.

Bucharin nie przyznaje się również do utrzymywania stosunków z kołami biało-gwardzistów za granicą i „faszystami niemieckimi", natomiast

potwierdził swój udział w organizowaniu ruchu powstańczego na Kaukazie północnym i dla organizacji tego ruchu posłał Slepkowa.

Bucharin, zarówno jak i Rykow, przyznali się do tego, że wiedzieli o rokowaniach Karachana z Niemcami, które były prowadzone z inicjatywy Tomskiego i za ich aprobatą.

Bucharin zeznał, że

Trocki prowadził rokowania z Niemcami w sprawie ustępstw terytorialnych, a w tej liczbie i Ukrainy.

Zdaniem Bucharina Trocki w tej sprawie szedł zbyt daleko, a opozycja prawicowa udziału w rokowaniach tych nie brała.

Co się tyczy zamachu na Lenina, Stalina i Skwierdłowa w roku 1918. Bucharin przyznał się, że

istniał projekt aresztowania wszystkich trzech wyżej wymienianych, lecz nie było mowy o ich zamordowaniu.

W sprawie tej odebrano zeznania od świadka Jakowlewej, znajdującej się w areszcie.

Przypomnieć należy, że Jakowlewa była członkiem partii od roku 1904. — Jakowlewa zeznała, że

po aresztowaniu Lenina, Stalina i Swierdłowa istniał projekt zamordowania aresztowanych, o czym wie od Bucharina.

———

Wyrok za przywłaszczenie pieniędzy z nagrody Nobla

Berlin, 8. 3. (PAT.) Dziś rano rozpoczął się proces dr Kurta von Wannow, oskarżonego o defraudację sum, pochodzących z nagrody Nobla, przyznanej znanemu pisarzowi-pacyfiście Karolowi von Ossietzky.

Prokurator w przemówieniu swym oświadczył, że przyznanie Ossietzkyemy nagrody Nobla wywołało w Niemczech powszechne oburzenie, na tle czego zagranicą zrodziły sie pogłoski, że

pieniądze, uzyskane z nagrody, zostały skonfiskowane, że Ossietzky został zamordowany i t. p.

Po podkreśleniu absurdalności tych pogłosek i stwierdzeniu, że władze policyjne przekazały Ossietzky'emu 16 tysięcy marek, które pozostały z roztrwonionych przez von Wannowa 100 tysięcy, prokurator zaznaczył, że oskarżony karany był już dawniej za oszustwo, Oszukał on również Ossietzky'ego, podając się za adwokata w chwili, gdy oddawna już był skreślony z listy adwokatów. Von Wannow -- mówił prokurator — wykorzystał w niecny sposób położenie ciężko chorego von Ossietzky'ego, aby wymusić na nim 2 tysięcy marek honorarium. Bezczelność swą posunął do tego stopnia, że napisał do chorego pisarza list, w którym zapewniał, że zarządza jego pieniędzmi w najkorzystniejszy sposób. Postępek von Wannowa jest tym bardziej godny potępienia, że przez swe oszustwo przyczynił się do wzmożenia kampanii antyniemieckiej w prasie zagranicznej. Kurt von Wannow okazał się złym Niemcem.

Berlin, 8. 3. (PAT.) **Został wydany wyrok w procesie przeciwko dr Kurtowi von Wannow, mocą którego skazany został na 2 lata więzienia, 3 lata utraty praw obywatelskich i 8.000 marek grzywny.**

Ostatnie wiadomości sportowe

POLSCY NARCIARZE JADĄ DO SZWAJCARII

Po zakończeniu zjazdowych mistrzostw świata w Engelbergu, polska reprezentacja udała się do Wegen na międzynarodowe mistrzostwa narciarskie Szwajcarii, które rozegrane będą w dniach 11 — 13 b. m. Wszyscy nasi zawodnicy prawdopodobnie startować będą w kombinacji alpejskiej. Poza tym w skokach otwartych mają startować Bochenek, Bronisław Czech i Schindler. Bronisław Czech ma również startować w kombinacji poczwórnej, to znaczy w biegu, skoku, biegu zjazdowym i slalomie.

LAWINY GROŻĄ!

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa i Państwowy Instytut Meteorologiczny komunikują, że warunki śnieżne dla wycieczek w całych Karpatach uległy wyraźnemu pogorszeniu. W górach śnieg mokry do wysokości 1000 metrów. Warunki atmosferyczne bardzo złe. W Tatrach narciarzom grozi niebezpieczeństwo lawin.

Inseresująca statystyka

Warszawa, 8. 3. (Tel. wł. — l. r.) W Warszawie przeprowadzane są ciekawe obliczenia statystyczne wypadków samochodowych na drogach publicznych w związku ze skasowaniem od Nowego Roku sygnałów dźwiękowych w Warszawie i innych miastach.

Jak się okazuje skasowanie sygnałów dźwiękowych nie wpłynęło zupełnie na ilość wypadków.

Slub według trzech rytuałów

Warszawa, 8. 3. (Tel. wł. — l. r.) Donoszą z Albanii, że uroczystości zaślubin hrabianki węgierskiej Aponyi z królem Zogu odbędą się według trzech rytuałów; pierwszy według obrządku katolickiego, drpgi mahometańskiego a trzeci cywilny.

———

Misja dziejowa Polski i Włoch

Polska polityka zagraniczna wykładnikiem mocarstwowych dążności Państwa

Rzym, 8. 3. (PAT.) Prasa w dalszym ciągu obszernie omawia wizytę ministra Becka. „Popolo d'Italia" pisze, że wizyta min. Becka

szczęśliwie ukoronuje okres wzrastającego porozumienia i rozszerzy współpracę pomiędzy Rzymem i Warszawą.

Między narodem polskim i włoskim istniały zawsze pewne podobieństwa duchowe, wytworzone przez tradycję, a szczególnie podobieństwo historii politycznej.

Polska, dysponując potężną armią, prowadzi jednak politykę nawskróś pokojową. Polska całkowicie pochłonięta odbudową wewnętrzną, chce zużytkować olbrzymie bogactwa naturalne, organizować przemysł i wzmocnić siłę państwa. Drugim elementem, charakteryzującym politykę zagraniczną Polski, jest dążenie do równowagi i równorzędności międzynarodowej oraz oparcia swej inicjatywy na gruncie rzeczywistości. Polska,

wielkie mocarstwo europejskie, odczuwa głęboko uprawnienia, jakie wynikają z sytuacji historycznej i geograficznej

i zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności i niebepieczeństw, jakie nakłada na nią misja cywilizacyjna i narodowa. Polityka zagraniczna Polski jest polityką

na długą metę, jest polityką zarówno regionalną, jak i europejską oraz światową.

Wizyta ministra Becka będzie poważnym krokiem do umocnienia nie tylko przyjaźni i współpracy włosko-polskiej, ale również wyjaśnieniem tych wszystkich spraw o charakterze ogólnym, w których oba państwa są zainteresowane lub w których biorą udział.

„Corriere della Sera" w artykule, witającym min. Becka, stwierdza, że wizyta polskiego ministra jest wydarzeniem radosnym i doniosłym.

Naród polski będzie miał wiele do powiedzenia w historii Europy. Dziennik zapewnia, że minister Beck spotka się we Włoszech z dokładną znajomością i zrozumieniem misji historycznej jego kraju. Słowa powitania, z którymi zwracamy się do ministra Becka, pisze „Corriere della Sera", nie są tylko słowami konwencjonalnymi, wyrażają one uczucie naprawdę spontaniczne. — Chcemy,

aby państwa działały coraz ściślej w obecnym krytycznym, a może nawet decydującym okresie życia europejskiego.

„Gazetta del Popolo" stwierdza, że wizyta min. Becka daje okazję do przypomnienia, że w czasach odległych stosunki polsko - włoskie, scementowane krwią, przelanej dla wspólnej sprawy niepodległościowej, były bardzo serdeczne.

Przypomniawszy następnie wizyty legionistów polskich we Włoszech i kombatantów włoskich w Polsce, autor podkreśla, że Włosi nie mogą zapomnieć, iż

polska pierwsza zniosła sankcje, co było doniosłym krokiem, ocenionym przez Włochy.

Polska znalazła się wśród narodów, które najwcześniej i najlegalniej uznały słuszne interesy włoch. Na tej podstawie rozszerzyła się i skonsolidowała przyjaźń polsko - włoska, już poprzednio oparta na wzajemnym zrozumieniu, sympatii i solidarności.

„Stampa" podkreśla doniosłość wizyty polskiej, pisząc, że przyjaźń polsko - włoska znajdzie w tej wizycie ponowne potwierdzenie i wytknięcie nowych dróg współpracy dla obu krajów.

Mussolini przyjął min. Becka

Rzym, 8. 3. (PAT.) Dnia 7 marca o godzinie 21ej szef rządu włoskiego Benito Mussolini wydał w pałacu Weneckim obiad galowy na cześć min. Becka.

W obiedzie wzięło udział kilkaset osób. Przy głównym stole zasiadł Mussolini, mając po prawej stronie panią Jadwigę Beckową, a po lewej p. ambasadorową Wysocką, naprzeciw Mussoliniego zasiadł minister Beck.

Po obiedzie, podczas cercle'u minister Beck dłuższy czas rozmawiał z szefem rzcdu Mussolinim i min. Ciano. —

Na wtorek dnia 8 b. m. program pobytu min. Becka w Rzymie przewiduje m. in. audiencję u króla, oraz obiad, jaki wydany będzie przez min. Ciano.

Ofiara lawiny

Berlin, 8. 3. (PAT.) Z Berchtesgaden donoszą, że w tamtejszych górach olbrzymia lawina zaskoczyła dwóch braci, znajdujących się na wycieczce narciarskiej. Jeden z nich zdołał się wyratować, drugi zaś od 24 godzin pozostaje pod masami śniegu. Szanse ratunku są znikome.

Z dyskusji Senatu nad budżetem

Warszawa, 8. 3. (PAT.) Po przerwie obiadowej toczyła się w dalszym ciągu debata ogólna. Sen. Galica mówi o bolączkach rolnictwa, apelując do ministra rolnictwa, by doprowadzić do obniżenia cen nawozów sztucznych oraz by monopol solny zmusił kupców do sprzedawania soli bydlęcej, bez której karłowacieje nasz bydłostan. Poprawa w rolnictwie nastąpić może tylko przez zwiększenie intensywności gospodarki przy rozwoju przemysłu i handlu.

Sen. Łucki przypomina rozwój myśli politycznej ukraińskiej, która stanęła na stanowisku, że w Rosji rozegra się ostatecznie los narodu ukraińskiego. Z tego założenia wychodząc Ukraińcy poszli na drogę normalizacji stosunków, zwywając z walką w państwie. Żądali oni tylko zapewnienia im rozwoju swego życia w ramach konstytucji polskiej.

Sen. Kornke mówiąc o emigracji, wyraża żal, że dotychczas emigruje żywioł polski, a element obcy (a więc Żydzi), nie wykazują tendencji do wyemigrowania. Politykę tolerancji, o którą apelował sen. Wiesner, mówca nazywa słabością, która nam w przeszłości przyniosła wiele strat. Dzięki tej polityce mamy olbrzymie rzesze ludności polskiej poza granicami kraju. Rzesze te, jak n. p. w Niemczech ponad milion Polaków mieszkających na ziemiach rdzennie polskich, nie mają swych reprezentantów w ciałach stanowiących, natomiast w Polsce, kilkadziesiąt tysięcy Niemców ma swych przedstawicieli w parlamencie polskim. Jest to zjawisko, według mówcy paradoksalne i niedopuszczelne z punktu widzenia poczucia godności narodowej.

Sen. Petrażycki omawia wypadki wileńskie, twierdząc, że osoby i pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego nie można bronić drogą samosądu.

Broni ją bowiem autorytet własny, oraz autorytet prawa Rzeczypospolitej, i że władze wojskowe wyciągną należyte prawne konsekwencje w stosunku do tych, którzy pozwolili sobie uciec sięz do samosądu w tej sprawie,

Na tym rozprawę ogólną wyczerpano.

Wpłynęła i została przyjęta do laski marszałkowskiej interpelacja s. Bnińskiego w sprawie obrazy pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego i konsekwencji, jakie z tego wynikły.

Budowa olbrzymiej elektrowni w Centr. Okręgu Przemysłowym

Warszawa, 8. 3. (PAT). Toczące się od szeregu miesięcy pertraktacje na gruncie Ministerstwa Przemysłu i Handlu przy współudziale Ministerstwa Skarbu w sprawie zawarcia pożyczki materiałowo - gotówkowej na budowę elektrowni w C. O. P. zostały zakończone.

Dnia 5 marca została podpisana z grupą francuską „Societe Generale de Constructions Electriques et Mechaniques „Alsthom" umowa, na podstawie której zostanie wybudowana nad Sanem w okolicach Niska elektrownia okręgowa o mocy 40.000 kw, której pierwszym zadaniem będzie zasilać w elergię elektryczną zakłady południowe, a w dalszym ciągu również znaczną część Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Elektrownie zostanie puszczoną w ruch w pierwszej połowie 1939 r. Elektrownia przewidzianą ejst na węgiel i gaz ziemny. Po wykończeniu robót regulacyjnych elektrownia ta poza dostawą kolejową będzie miała zabezpieczony transport węgla drogą wodną.

Cały koszt elektrowni nie liczą odpowiedniego przysposobienia terenu, doprowadzenia bocznicy kolejowej, dróg bitych i t. p. wyniesie 14.400.000 zł., spłacanych w ciągu 9 lat, odsetki od kapitału w wysokości 5 proc. liczone będą dopiero od 15 maja 1939 r.

Elektrownia powyższa zostanie oczywiście w przyszłości włączona w ogólno-państwową sieć przesyłową b. wysokiego napięcia tworzącą w przyszłości w okolicy Niska węzeł, o wychodzących z niego połączeniach przez Rzeszów w kierunku na zachód do Mościc, na wschód do Przemyśla i Lwowa, na północ do Lublina i na północny-zachód do Starachowic.

Zjazd Związku Techników R. P.

Kielce, 8. 3. (PAT.) W niedzielę rozpoczął obrady w Kielcach 9 zjazd delegatów Związku Techników R. P. z udziałem ponad 300 uczestników z całej Polski. Zjazd, który otworzył prezes Związku Aleksander Taff, poprzedziła msza św. odprawiona w kościele katedralnym przez ks. kanonika Zrałka.

Po przemówieniach powitalnych i od czytaniu nadesłanych depesz m. in od szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyńskiego, organizacji technicznych, dyrektorów fabryk w Centralnym Okręgu Przemysłowym, związków zawodowych, organizacji robotniczych etc., rozpoczęły się właściwe obrady, którym przewodniczył p. J. Klużniak, prezes kieleckiego Zw. Techników.

Referat na temat „świat techniczny w życiu gospodarczym i obronie kraju" wygłosił wiceprezes Związku dyr. Fr. Bizowski.

Uchwalenie powziętych wniosków nastąpi w dniu dzisiejszym podczas plenarnych obrad zjazdu.

Dementi

Rzym, 8. 3. (PAT.) Agencja Stefani w kategorycznej formie zaprzecza doniesieniom prasy zagranicznej, jakoby rząd włoski miał poczynić jakieś propozycje b. negusowi.

S. O. S.

Sztokholm, 8. 3. (PAT) Krążownik niemiecki „Koeln" nadał sygnały, wzywające pomocy, donosząc, że na skutek uszkodzenia w czasie burzy steru i maszynerii, znoszony jest przez fale wzdłuż wybrzeży norweskich. Na pomoc krążownikowi wysłano najsilniejsze holowniki.

Pomóż bezrobotnym!

Kolejarze polscy przed 20 laty

(x) Pokój brzeski zawarty między Rosją a państwami centralnymi wywołał burzę protestów w społeczeństwie polskim, a punktem zwrotnym w akcji protestacyjnej był strajk kolejarzy.

Dzień strajku kolejowego to pogrom prestiżu zaborcy.

W dniu 18 lutego 1918 wstrzymany został ruch kolejowy od 9-tej do 18-tej godziny, a kolejarz polski, który niejednokrotnie w czasie wojny dawał liczne dowody patriotyzmu, nie lękając się sądów wojskowych, jeszcze raz demonstrował na rzecz niepodległości Polski.

W związku z 20-tą rocznicą strajku „Czasopismo", organ Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych podaje przebieg strajku na ziemiach południowo-wschodnich.

W wyjątkach podajemy akcję strajkową w niektórych stacjach; p. Stanisław Tarczyński, urzędnik ruchu w roku 1918 w Jarosławiu, pisze:

„...przyszedłem po godz. 8-ej rano do biura ruchu w Jarosławiu, gdzie pełnił służbę młody aspirant, śp. Schwarz, ostatnio asesor w Oddziale ruchowo-handlowym w Przemyślu. Ponieważ kol. śp. Schwarz był jako świeżo upieczony i tym samym mało doświadczony urzędnik ruchu dość podenerwowany niezwykłym stanem wytworzonej sytuacji, naczelnik stacji, śp. inspektor Dembowski polecił mi objąć służbę ruchu, a ściślej mówiąc... dyżur nad całą stacją. Pozostawiono ze mną ponadto telegrafistę i po jednym „blokowym" na każdym z 3-ch „bloków" w stacji. To wszystko! Poza tym maszyny pociągów odprowadzono do ogrzewalni, a ich personel, jak również konduktorzy rozwiązanych pociągów udali się do miasta wraz z wszystkim, co w ogóle żyło w stacji, na manifestacyjny obchód.

Ale — prawda! Błąkał się także po opustoszałym peronie komendant dworca „von draussen" i formalnie drżał ze strachu na widok tej nagłej martwoty w ruchu i owej strasznej pustki i ciszy. Częściej też przychodził do mnie i nadzwyczaj czule ze mną konferował, nie dotykając jednak przezornie drażliwej sprawy, lecz rozmawiając o kwestiach obojętnych.

W tym stanie rzeczy przyszło z Radymna tak około godz. 9.30 telegraficzne zapytanie, które do dzisiaj dosłownie pamiętam:

„Für preussischen Artillerieschwerkrankenzug Bahn frei?"

Kazałem telegrafiście odpowiedzieć: „Halt!" I mój podpis.

Na to zaalarmował mnie telefonicznie śp. kol. Konturek, urzędnik ruchu w Radymnie, i zdenerwowany pytał, co ma zrobić z pociągiem, ponieważ oficerowie pruscy zalegli mu biuro ruchu i bezwzględnie żądają wypuszczenia pociągu ze stacji.

Odrzekłem, że jest stanowczo wykluczone, bym mógł zezwolić na przyjazd Prusaków do Jarosławia przed godziną 6-tą wieczorem i na wyraźne życzenie śp. kol. Konturka dałem mu w tym kierunku specjalną depeszę z moim podpisem.

Ta depesza odpowiednio podziałała na Prusaków, bo opuścili biuro ruchu w Radymnie, dali spokój śp. kol. Konturkowi i zaszywszy się w swym pociągu z ciężko rannymi, odjechali do Jarosławia dopiero po 6-tej wieczór. W Jarosławiu przyjął ich już kol. Piszczek (obecny naczelnik Oddziału ruchowo-handlowego we Lwowie), znakomity urzędnik i pierwszorzędny kolejarz, który ode mnie objął noc...

...Analogicznie rzecz miała się z pociągiem pośpiesznym Nr 2, który to pociąg, prowadzony przez kierownika Kubika — dopuszczono tylko do Jarosławia, gdzie ściśle wedle oznaczonego okresu przetrzymano go do godziny 18-tej, bez względu na protesty i interwencje ze strony nawet bardzo wpływowych czynników obcej narodowości..."

„Duszą przewodnią protestu wśród kolejarzy w Rawie Ruskiej pisze p. Iżycki był śp. Inż. Kazimierz Jarocki. Uformował on pochód do kościoła parafialnego w Rawie Ruskiej na nabożeństwo, po którym na dziedzińcu kościoła Jarocki wygłosił płomienną mowę protestacyjną. Po wygłoszeniu przemówienia władza austriacka aresztowała „zbuntowanego radcę", lecz dzięki ludziom wpływowym zwolniono go niebawem".

Urzędnik ruchu w Ławocznem p. Freudenberger podaje:

„W dniu 18 lutego 1918 roku przygotowałem specjalny pociąg osobowy dla współkolegów i innych pracowników kolejowych, oraz mieszkańców Polaków z rodzinami z Ławocznego do Skolego na uroczystość protestacyjną pod kierownictwem kol. Bańkowskiego i Kurosia, którzy podczas uroczystości w Skolem reprezentowali ogół kolejarzy i resztę ludności z Ławocznego. Po tym pociągu zastanowiłem zupełnie ruch na tej linii od godz. 8-ej rano do godz. 18-ej wieczór. Po ich powrocie wspomnianym pociągiem w porze wieczornej, wypytywaniom nie było końca. Ogólnie płakano z radości na widok zjednoczenia się wszystkich Polaków".

Kolejarzy polscy wielce przyczynili się do odbudowy niepodległości Państwa, zyskując u Komendanta Piłsudskiego zaszczytne miano II-giej armii.

Kronika kulturalna

Londyn zakupił szpadę Napoleona

Radca ambasady egipskiej otrzymał instrukcje celem zakupienia na licytacji szpady znalezionej w powozie Napoleona po bitwie pod Waterloo.

Szpada ta jest własnością rodziny rządzącej obecnie w Egipcie. Swego czasu należała ona do Murat'a, który ofiarował ją Napoleonowi.

Radca ambasady egipskiej oświadczył, że otrzymał rozkaz zakupienia jej dla księcia z egipskiej rodziny królewskiej. Tak więc stanie się ona z powrotem własnością królewskiego domu panującego w Egipcie.

Suma, na jaką oszacowano szpadę Napoleona wynosi 350 funtów szterlingów.

Od kuchennego rondla do rzeźbiarskiej sławy

Tegoroczna nagroda artystyczna miasta Oslo, stolicy Norwegii, w wysokości 4.000 koron, przypadła w udziale Annie Grimdalen z Telemarken. Nagroda ta stała się sensacyjnym wydarzeniem dnia w świecie artystycznym Norwegii. Laureatka jest bowiem skromną, wiejską dziewczyną, która ostatnio pracowała jako służąca u pewnych państwa w Oslo i w chwilach wolnych od zajęć uczęszczała do szkoły sztuk pięknych. Największe dzienniki nie tylko norweskie, ale i szwedzkie, i duńskie, zamieszczają jej fotografię z następującym podpisem: „Chłopka, szwaczka, sprzątaczka, służąca, uczennica szkoły sztuk pięknych, Anna Grimdalen, laureatka nagrody artystycznej miasta Oslo".

Anna Grimdalen opowiada reporterom historię swego życia. Mając lat 20, opuściła dom rodzinny, ubogi, aby w Oslo ciężko pracować na chleb. Zarabia na utrzymanie swe jako sprzątaczka, a ostatnio jako służąca, pracując często 10 do 14 godzin na dobę. Poza tym uczęszcza do szkoły sztuk pięknych, studiując rzeźbiarstwo. Nagrodę otrzymała za projekt pomnika, jaki zdobić ma jeden z placów w Oslo. Tradycje artystyczne są w jej rodzinie, jak w ogóle w rodzinach zamieszkałych w Telemarken — rodzinne. Już dziad jej był niezłym złotnikiem i ojciec jej należał do „zręcznych" ludzi. Chłopka z Telemarken zwróciła zdolnością swą i pilnością uwagę profesorów szkoły sztuk pięknych i w ubiegłym roku uzyskała nawet stypendium na wyjazd do Niemiec i Grecji. „Dotychczas nie mogłam o tym marzyć, musiałam przecież pracować na utrzymanie siebie i matki staruszki. Obecnie, dzięki nagrodzie będę się mogła nareszcie wyspać, wypocząć, a potem pojechać w świat" — mówi reporterom, pokazując w uśmiechu, pełnym zadowolenia i dumy, rząd białych, silnych zębów.

Dzielna to rasa, ci chłopi z Telemarken.

ZE SPORTU

Losowanie piłkarskich mistrzostw świata

W sali konferencyjnej francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu odbyło się uroczyste losowanie piłkarskich mistrzostw świata. Losowanie odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej p. Rimeta w obecności francuskiego podsekretarza stanu dla spraw wychowania fizycznego oraz przedstawicieli wszystkich zainteresowanych państw. Losowanie dało następujące wyniki:

a) Niemcy walczą ze zwycięzcą meczu Szwajcaria-Portugalia w Strasburgu;

b) Austria spotka się ze Szwecją w Lyonie;

c) Zwycięzca meczu Węgry-Grecja ze zwycięzcą meczu Ameryka-Indie Holenderskie w Reims;

d) Francja ze zwycięzcą meczu Belgia-Luksemburg w Paryżu;

e) Zwycięzca meczu Argentyna - Środkowa Ameryka z Rumunią w Paryżu;

f) Zwycięzca meczu Czechosłowacja-Bułgaria ze wycięzcą meczu Holandia-Luksemburg w Hawrze;

g) Zwycięzca meczu Polska-Jugosławia walczy z Brazylią w Tuluzie;

h) Włochy spotkają się z Norwegią w Antibes.

Wszystkie mecze mają się odbyć 5 czerwca, jedynie mecz Argentyny z Rumunią wyznaczony został na 4 czerwca.

POGOŃ MA TRENERA PIŁKARSKIEGO

Pogoń zawiadamia, że wczoraj przyjechał z Wiednia zaangażowany przez zarząd Pogoni trener piłkarski p. Hamacek, który z miejsca objął treningi drużyn piłkarskich Pogoni. Treningi te odbywać się będą na boisku Pogoni we wtorki i czwartki, zawsze o godz. 16-tej, począwszy od dnia 8 bm.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA LWOWA

W dniach 11, 12 i 13 bm. rozegrane zostaną w hali sportowej indywidualne bokserskie mistrzostwa okręgu lwowskiego. Wyłonieni mistrzowie od wagi muszej do ciężkiej wezmą udział w ćwierć-finale mistrzostw Polski w grupie Lublin, Wołyń, Lwów w dniach 2 i 3 kwietnia — we Lwowie. Bokserskie mistrzostwa okręgu lwowskiego zapowiadają się doskonale i wezmą w nich udział zawodnicy: Pogoni, Czarnych, Lechii, przemyskiej Polonii, Bar-Kochby (Rzeszów) i Żurawicy.

WALTER BROOKS

Pasta do zębów i ludożercy

(Groteska amerykańska)

Żeglarzem mórz Południowych był przed wieloma laty pewien kapitan nazwiskiem Mackintosh, a jego okręt nosił miano „Flora". Kapitan utrzymywał siebie i swoją załogę wcale dostatnio z handlu zamiennego, sprytnie prowadzonego z mieszkańcami wysp. Z niezmienną przyjemnością przybijał do wyspy Nukuhai. Tubylcy mieli szczególny pociąg do miętowych pastylek, zawiniętych w czerwono-białe papierki. Kosztowały Mackintosha siedem dolarów i pięć centów za beczkę en gros. Poza tym wyrabiano na wyspie wyjątkowo smaczny napój, coś w rodzaju piwa, którym kapitan po rocznej przerwie delektował się z niekłamaną rozkoszą. Na Nukahai miał też Mackintosh swoją kobietę. Miło było, gdy „Flora" przybijała do przystani, widzieć oczekującą przybyłego brunatną Ijanu, w krótkiej spódniczce z trawy, z beczułeczką piwa pod pachą w otoczeniu licznych, małych Mackintoshków. Scena ta powtarzała się już od szesnastu lat niezmiennie.

Kiedy jednak Mackintosh pewnego razu wylądował na Nukahai, stwierdził z rozczarowaniem, że plaża była pusta. Ani żony, ani piwa — nic. Jedynie mały, siwy człowieczek w tużurku, misjonarz, którego „Flora" przywiozła na wyspę ubiegłego roku. Dostarczanie wyspie misjonarzy należało również do niezłych zarobków Mackintosha. Tubylcy byli bowiem jeszcze trochę ludożercami. Nie można powiedzieć, żeby specjalnie polowali na ludzkie mięso, jednak od czasu do czasu zdarzało się, że w dni świąteczne najstarsi tubylcy nie potrafili się powstrzymać od urządzenia sobie okolicznościowej uczty. Co dwa, trzy lata przywoził Mackintosh na wyspę nowego misjonarza. Ten ostatni nazywał się mr. Gilmore.

Dlaczego w przystani nie było żywego ducha? Otóż stało się nieszczęście, któremu mr. Gilmore nie zdołał zapobiec. Przed około pół rokiem, przybił na Nukahai pewien jacht amerykański, którego właściciel ofiarował sędziwemu królowi Kolanaki w dowód uprzejmości, stos nowojorskich „magazinów". Król był oczarowany ilustracjami, zwłaszcza tymi z inseratów. Mr. Gilmore został wezwany dla przetłumaczenia królowi wszystkich tekstów. Dowiedział się władca, jak nieestetyczną rzeczą jest pocenie się, albo niemiły odór z ust. Dowiedział się również, że istnieją środki na zwalczanie tych niemiłych właściwości i ubolewał, że dla niego i jego poddanych były one niedostępne. Postanowił jednak walczyć z nimi w miarę swych skromnych możliwości. Wszyscy, których oddech nie odznaczał się bezwzględną świeżością, obowiązani byli pod surową karą, nosić na ustach małą firaneczkę. O Bogu, o zbawieniu duszy, a nawet o miętowych pastylkach nie myślał na wyspie nikt, z wyjątkiem czcigodnego mr. Gilmore'a.

Niemniej postanowił Mackintosh jak corocznie złożyć wizytę królowi. Gdy mu z całą uprzejmością podał rulonik miętowych pastylek, władca wpadł w gniew: „To działa szkodliwie na zęby". Równocześnie wskazał na kolorowy afisz, przylepiony nad tronem, przedstawiający uroczą kobietę o roześmianych wargach i olśniewających zębach. Była to najnowsza reklama firmy "Blancodent". „To musisz nam przywieźć. Wówczas będziemy mówili o handlu. Ale żadnych słodyczy, które szkodzą szkliwu nazębnemu!" Przygnębiony Mackintosh zapytał o żonę. „Ona była bardzo chora" — wyjaśnił król — „Pomimo trzech firaneczek nie wytrzymała próby. Byliśmy zmuszeni ją zabić".

Biedna Ijanu! Mackintosh podejrzywał, że padła ofiarą jakiejś zawistnej donosicielki. Wracając na pokład „Flory", kapitan rozmyślał nad powtórnym zdobyciem rynku Nukahai. Po dwóch miesiącach podróży udało mu się wreszcie dobić do miasta portowego, w którym się zaopatrzył w dwie skrzynie pasty „Blancodent". Wówczas to przystąpił doń człowiek nazwiskiem George Pildrick, który się za-

Z sali odczytowej

Akcja ratowania i odsłaniania piękna starego Lwowa

Inż.-arch. Marian Helm – Pirgo

Onegdaj, w sali Kasyna i Koła Lit.-Art. zebrała się skąpa garstka ludzi celem wysłuchania odczytu inż.-arch. Mariana Helm-Pirgi o pięknie starego Lwowa. Odczyt powyższy, zorganizowany staraniem „Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa", był w gruncie rzeczy pewnego rodzaju sprawozdaniem z dotychczasowej działalności akcji ratowania i odsłaniania zabytków starego miasta.

Na wstępie prelegent zobrazował w krótkim historycznym szkicu pełną tradycji przeszłość naszej wschodniej stolicy. Spróbujmy sobie przypomnieć: Lwów, parę wieków wstecz, był grodem, jak wszystkie ówczesne grody, tak co do obszaru jak i pojemności niewielkim, szczelnie dookoła opasany obronnym murem, który, jak poświadczyła historia, wytrzymywał oblężenia i częste, a niemal zawsze niespodziewane napady tatarskie. Dzisiejsze stare miasto z rynkiem w pośrodku jest właśnie owym, sprzed wieków, fundowanym przez Kazimierza Wielkiego grodem. Nikt inny, tylko Kazimierz Wielki budował ratusz na rynku i kładł podwaliny pod istniejący do dnia dzisiejszego kościół katedralny. Przed nim jednak, istniał jeszcze Lwów książęcy, stolica książąt ruskich, rozsiadła u stóp Wysokiego Zamku. Lwów książęcy spalony w czasie najazdu litewskiego odbudował Wielki Król i przesunął go w nieco dogodniejsze do obrony miejsce. Centrum królewskiego grodziszcza stanowił rynek, którego stroną zachodnią biegła główna arteria starego miasta, łącząca bramy halicką z krakowską. W rynku też koncentrowało się do czasów ostatnich niemal życie miasta, zasadniczo życie patrycjatu. Na rynku składali poddańcze hołdy hospodarowie mołdawscy, na rynku młodziutka Jadwiga odbierała w swe posiadanie Ruś Czerwoną, na rynku Kornel Ujejski pisał wiersze wsłuchany w dźwięk chopinowskiego Marsza, na rynku mieszkał i Sobieski podczas swoich długotrwałych pobytów we Lwowie i książę Józef, a później, w czasach niewoli, pałace rynkowe na rezydencje swoje obrali namiestnicy i dygnitarze zaborczego rządu austriackiego.

Najwyższy czas — mówił prelegent — żeby ratować i konserwować to jeszcze, co ze starego miasta zostało. A zostało doprawdy nie wiele. Z fortyfikacji obronnych zaledwie szczątki; natomiast ze starych baszt, bram, barbakanów nie zostało ani śladu. To zaś, co zdołało przetrwać do dziś, znajduje się w opłakanym stanie; bo brak zrozumienia u ogółu społeczeństwa, bo opór właścicieli realności, nie rzadko sfer kupieckich i przemysłowych, bo ogólno światowy kryzys, bo zarządy miejskie nigdy nie miały żadnej w tym celu egzekutywy, a i co prawda małą do spraw zabytkowych przykładały wagę.

Na zdecydowanie korzystne tory akcję porządkowo-budowlaną pchnął dyr. Czołowski, założyciel i główna sprężyna „Tow. Miłośników Przeszłości Lwowa". Mieliśmy sposobność przekonać się naocznie, na przykładach, zademonstrowanych nam przez prelegenta przeźroczami, jak wielki krok naprzód uczyniła akcja porządkowa w kierunku odsłonięcia piękna starego Lwowa. Wszędzie niemal odsłonięto parterowe fronty kamienic, zabite dotąd szafami witryn sklepowych, szyldów i skrzyniami na żelazne rolety. Z bram usunięto uliczne sklepiki, odbito i odczyszczono tu i ówdzie obmurowane lub obtynkowane szczegóły, o doniosłej wartości, jeżeli już nie artystycznej, to przynajmniej pozwalającej na zorientowanie się w epoce, czy stylu. W sieniach starych domów odnaleziono cenne dla badaczy architektury łukowe sklepienia gotyckie, oraz trafiające się gdzieniegdzie na murach polichromie. Pełno ciekawych drobiazgów, nie odrazu wpadających w oko ulicznego przechodnia, ujrzało znowu światło dzienne.

Nie mniej doniosłą sprawą jest również kwestia urbanistyczna, kwestia rozbudowy miasta. Mimo, że należy do przyszłości, — a może właśnie dlatego, — należy się nią bliżej zająć. Jest rzeczą pierwszorzędnej wagi — w imię oczywiście estetyki i poszanowania przeszłości kulturalnej miasta — skonfrontować plan rozbudowy Lwowa z jego dzielnicowym charakterem; mające powstać nowe kompleksy budynków należy dostosować, w ich architektonicznym rozwiązaniu, do otoczenia, z którym powinny tworzyć jedną, harmonicznie powiązaną całość. Jak małą dotychczas zwracano uwagę na ten bądź co bądź ważny moment, świadczą wymownie liczne przykłady, że wspomnę tu tylko o jednym, jakim jest wybudowanie wielkiej kamienicy Sprechera w obrębie starego miasta.

Wielka szkoda, że poniedziałkowy odczyt-sprawozdanie wygłoszony w części pierwszej treściwie i jasno, w części drugiej natomiast nieco „mruczando", zgromadził tak niewielu słuchaczów. A przecież powinien był przyjść cały Lwów, choćby za kilkoma nawrotami. Przyjść i posłuchać, żeby móc potem zobaczyć.

ZBIGNIEW MYCZKOWSKI

Program radjowy

ŚRODA, 9 MARCA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Płyty. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Aud. południowa. — 13.45 Lw. Gazetka informacyjna w jęz. ukr. w red. M. Kowalewskiego. — 13.55 Lw. Marsze. — 14.30 Lw. Muzyka lekka. — W przerwie: Warunki konkursu Zw. K. K. O. — 14.55 Lw. Giełda. — 15.00 Gawęda regionalna. — 15.20 Lw. Wiadomości bieżące. — 15.30 Wiad. gospodarcze. — 15.45 „Na co poluje żółty, dziki dingo? — pog. dla dzieci. — 16.00 „Uczmy się mówić". — 16.15 Koncert. — 16.50 Pog. aktualna. — 17.00 „20-lecie czerwonej armii", odczyt. — 17.15 W. Maliszewski: Kwartet smyczkowy. — 17.50 „Paserstwo", pog., wygł. H. Piekarska. — 18.00 Wiadomości sportowe. — 18.10 Lw. Potpourri z płyt. — 18.20 Lw. XVI-ta premiera Lokalnego Teatru Wyobraźni: „Krzyże na biegunie", słuch. A. Czerwińskiego i N. Rulewicza). — 18.50 Lw. Wiadomości sportowe. — 18.55 Lw. Program. — 19.00 Obrazek z powieści „Szaruga" J. Hulewicza. — 19.20 Pieśni żartobliwe w wyk. chóru „Hasło". — 19.35 Samotność młodości, gawęda Starego Doktora. — 19.50 Pogadanka aktualna. — 20.00 „Z 1001-ej operetki", koncert rozrywkowy. — W przerwie: „Kącik humoru" w oprac. „Be-Ka". — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 Koncert Chopinowski. 21.45 „Kwadrans poezji": „Polska w pieśniach cudzoziemskich". — 22.00 Koncert popularny. — 22.50 Dziennik wieczorny, Przegląd prasy i Kom. meteor. — 23.00 Lw. Muzyka lekka.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

18.55 Wiedeń. Wieczór oper.
19.10 Lahti. Recital śpiewaczy Sławy Orłowskiej-Czerwińskiej.
21.00 Bruksela franc. „Wiktoria i jej huzar" — Abrahama.
21.00 Londyn Reg. „Muzyka mórz południowych.
21.30 Strasburg. Koncert symf.

Potworny morderca rodziny gen. Kozickiego osaczony -- popełnił samobójstwo

Warszawa, 9. 3. (Tel. wł. — 1. r.) Mordercę generałowej Heleny Kozickiej, jej córeczki Lili oraz dwu służących Zofii Piotrowskiej i Józefy Olczakówny, zauważył policjant w dniu wczorajszym po godz. 17 w Mińsku Mazowieckim. Morderca szedł z towarzyszącą mu kobietą i dzieckiem.

Ustalono, że z Mińska Mazowieckiego udał się zbrodniarz do Cegłowa do domu niej. Smatrowej, macochy rzekomej żony mordercy. O północy przybyła policja z miejscowym sołtysem w Cegłowie. Gdy policjanci zapukali do okna, gospodarz zapytał się kto tam.

Gdy syn sołtysa powiedział, że przyszedł zawołać syna jego Władka, zbrodniarz Janowski zorientował się, że mogą to być policjanci i nie pozwolił gospodarzowi Sadowskiemu otworzyć drzwi, motywując, że mogą to być bandyci. Momentalnie zerwał się z posłania, podbiegł do drzwi i przez okienko nad drzwiami wystrzelił. Na strzał Janowskiego policjanci odpowiedzieli strzałami. Wówczas morderca wbiegł szybko po drabince na strych chałupy.

Policjanci otoczyli dom. Na miejsce przybył komendant powiatowy, który przypuszczając, że morderca stawi opór a nie chcąc dopuszczać do rozlewu krwi, zażądał z Warszawy przysłania policjantów w pancerzach. Przed przybyciem policji z Warszawy rozległ się strzał na strychu. Janowski przypuszczał, że po strzale policjanci będą chcieli wejść na strych i strzelać.

Janowski widząc, że podstęp się nie udał, w kilka minut później wymierzył sobie sprawiedliwość, odbierając sobie życie, wystrzałem w prawą skroń. Z zachowaniem wszelkich ostrożności ciężko rannego bandytę policjanci samochodem przewieźli do szpitala. Janowski w drodze w samochodzie zmarł.

Zwłoki jego umieszczono w kostnicy, po sekcji zostanie pogrzebany na miejscowym cmentarzu. Janowski ubrany był w cyklistówkę, spodnie i marynarkę granatową, długie buty oficerskie oraz kurtkę futrzaną. Janowską, która znajdowała się w izbie, policja aresztowała.

Ubrana była w brązowy płaszcz jesienny z kołnierzem futrzanym, sukienkę koloru „foxtrott", na nogach miała boty. Dziecko ubrane było w zielony płaszczyk z kołnierzykiem futrzanym, na nogach miało białe boty. Wszystkie te rzeczy z wyjątkiem jedynie płaszcza brązowego, który Janowska otrzymała od generałowej, pochodzą z rabunku.

Poza tym z mieszkania po zbrodni Janowski zabrał 6 pomarańcz, butelkę wina, około 50 zł., złoty zegarek damski z branzoletką. Pieniędzy w sumie ok. 1000 zł. zbrodniarz nie znalazł. Rewolwer pochodził również z rabunku. Miał jeszcze 8 naboi, jednak z dalszej obrony zrezygnował. Janowska wyszła za mąż przed 4 laty. Została ona obecnie przewieziona do Warszawy i osadzona w areszcie. W dniu jutrzejszym zbadana zostanie przez sędziego śledczego. Ustalono, że Janowska w potwornej zbrodni udziału nie brała. Dziecko, 2-letnia Danuta, oddana będzie pod opiekę rodziny Janowskich.

W dniu dzisiejszym odbył się w Skierniewicach manifestacyjny pogrzeb ofiar zbrodniarza. Wywołał on na tysiącznych tłumach wstrząsające wrażenie.

prezentował jako przedstawiciel i współwłaściciel towarzystwa „Blancodent et Cie". Bawił dla wypoczynku na wyspach mórz Południowych. Gdy mówił, coś w jego ustach stukało. Mackintosh zdołał zauważyć, że George Pildrick miał piękne, ale fałszywe uzębienie. Wtedy Mackintosh opowiedział całą historię i zaproponował Pildrickowi miejsce na „Florze". Na Nukahai czekały go kokosowe interesy. Oczywiście Pildrick zapalił się niesłychanie do planu. W drodze sortował fotografie i układał motta w rodzaju tego: „Królowa past do zębów — pasta królów" i podobne.

Po sześciu tygodniach pasażerowie „Flory" stanęli w triumfie przed obliczem królewskim. Mr. Pildrick przywiózł setki maleńkich próbnych tub „Blancodentu", które łącznie ze szczoteczkami do zębów rozdał między tubylców. Wielka radość zapanowała na wyspie. Wieczorem król wydał na cześć gościa wspaniałą ucztę. By się władcy przypodobać, mr. Pildrick sprzątał najdziwniejsze w smaku potrawy, do których w swej gorliwości gościnni tubylcy domieszali dla uświetnienia, nieco „Blancodentu". Z prawdziwą rozkoszą wbił Amerykanin zęby w kawał cwibaka okrętowego, podanego mu przez usłużnego marynarza. Gdy jednak otworzył usta, okazało się, że jego piękne zęby wraz ze szczęką pozostały w cwibaku. Przebiegły Mackintosh spreparował cwibak z odpowiednią domieszką gumy do żucia.

Trudno sobie wyobrazić piorunujące wrażenie wypadku i jego skutki. Mackintosh zebrał swoich ludzi i szybko wycofał się na „Florę". Słyszał jeszcze, jak król wydał rokaz skrępowania nieszczęsnego przedstawiciela „Blancodentu" powrozami. Jak się potem dowiedział, nastąpiła jeszcze druga uczta, tym razem kannibalska. Ofiarą padł również biedny misjonarz. Po raz pierwszy, od wielu lat, dopuszczono nawet żony królewskie do uczty. Starczyło dla wszystkich. Mackintosh, razem ze swymi miętowymi pastylkami został następnego ranka mile powitany.

Członkowie Lwowskiej Izby Notarialnej opiekują się szkołą

Do akcji fundowania szkół powszechnych, prowadzonej ze strony poszczególnych ciał zbiorowych, przystąpili też wszyscy członkowie Izby Notarialnej na obszarze Okręgu lwowskiej Apelacji. Członkowie Izby Notarialnej po porozumieniu z Głównym Zarządem TSL we Lwowie przejęli na siebie koszta utrzymania szkoły powszechnej w miejscowości Teresin-Tulin, powiat Borszczów.

Wycieczka do Krakowa

Liga Popierania Turystyki Delegatura we Lwowie organizuje dwudniową wycieczkę pociągiem popularnym do Krakowa. Wyjazd ze Lwowa 12 bm. o 22.10, wyjazd z Krakowa 14 bm. o 23.23. Koszt przejazdu w obie strony 14 zł. z opłatą przewodnika w Krakowie. Karty kontrolne do nabycia w kasie P. K. P., Krasickich 5, oraz w biurach podróży.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Nie negowanie, nie brutalna walka lecz praca unarodowi życie gospodarcze Polski

W związku z aktualnym dziś hasłem unarodowienia życia gospodarczego Polski, przedstawiciel Polskiej Ajencji Agrarnej zwrócił się do prezesa Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, dra Włodzimierza Seydlitza, z prośbą o wypowiedzenie swej opinii na temat udziału spółdzielczości w tej powszechnej i do niosłej akcji. Spółdzielczość bowiem odgrywa w naszym życiu gospodarczym tak poważną rolę, że wysiłek jej w dążeniu do polskiego stanu posiadania wśród warsztatów przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych, placówek finansowych czy nawet gospodarstw rolnych — zasługuje na szczególną uwagę.

Opinia dra Seydlitza brzmi następująco: Udział spółdzielczości w unarodowieniu życia gospodarczego naszego kraju, jak o tym świadczą przedwojenne doświadczenia dzielnic zachodnich, może i powinien być i będzie większy, niż się to pozornie wydaje.

Dowodem tego stopniowego, lecz najbardziej w danych warunkach realnego unaradawiania życia gospodarczego w Polsce jest każda nowa polska spółdzielnia, bez względu na jej rodzaj i zakres działania. Ponieważ ilość polskich spółdzielni, mimo różnych przeszkód, stale wzrasta i wzrastać będzie, przeto sprawa unarodowienia życia gospodarczego przy pomocy spółdzielczości posuwać się będzie stale naprzód, zwłaszcza na terenach najbardziej pod tym względem zaniedbanych. Jestem głęboko przekonany, że bez rozwoju spółdzielczości, zagadnienie unarodowienia życia gospodarczego na niektórych terenach naszego kraju byłoby wprost nieosiągalne.

Nie negując znaczenia i korzyści inicjatywy prywatnej, uważam, że w warunkach, istniejących w niektórych dzielnicach kraju względnie w niektórych działach życia gospodarczego, inicjatywa jednostek w tej akcji nie wystarczy i odosobniona może się raczej zmarnować. Do realizacji tak wielkiego, a tak bardzo przez społeczeństwo polskie zaniedbanego pola pracy stawać musi szeroki ogół społeczny, uświadomiony i zainteresowany, którego wyrazem zewnętrznym powinna być spółdzielczość, zdolna z rozproszonych sił jednostek stworzyć zbiorową siłę społeczną, ożywioną chęcią nie negowania tylko, nie walki brutalnej, lecz pracy twórczej — pracy doskonałej i dla ogółu pożytecznej.

Bojkot towarów japońskich w Anglii

Komitet chiński rozwijający bardzo ożywioną działalność propagandową przeciwko kupowaniu towarów japońskich w Anglii, urządził w dn. 22 ub. m. wielkie demonstracyjne zebranie w Cardiff. Hasła szerzone przez komitet znajdują widocznie licznych zwolenników wśród tamtejszego społeczeństwa, gdyż urządzona po zebraniu zbiórka pieniężna na pomoc dla Chin dała wyjątkowo poważny efekt materialny.

Wieś otrzyma tani węgiel

Jak już donosiliśmy, na odbytych konferencjach w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych nastąpiło porozumienie co do sprzedaży węgla na wsi. Mianowicie została już ustalona generalna linia kwestii usprawnienia zaopatrzenia wsi w opał, przy czym wyrugowanie zbędnego pośrednictwa i dostarcie bezpośrednio na wieś z węglem obniży wydatnie ceny sprzedaży węgla w detalu.

W drugiej połowie marca odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie, w którym ze strony rolnictwa weźmie udział Zw. Izb i Organ. Roln., a ze strony przemysłu węglowego koncerny i biura sprzedaży kopalń. Na posiedzeniu tym zostanie ustalona technika wykonania tego trudnego, a tak ważnego dla wsi i państwa przedsięwzięcia.

Żegluga na Wiśle

Dzięki zwyżce temperatury pochód lodu na Wiśle znacznie się zmniejszył, tak, że dolna część rzeki jest już obecnie wolna od lodu. Zarządzenia w sprawie pogotowia flotylli lodołamaczy Rady Portu zostały wobec tego cofnięte. Żegluga na Wiśle odbywa się bez przeszkód, a w ostatnich dwóch dniach zaznaczyło się nawet pewne ożywienie w ruchu statków rzecznych, przechodzących przez śluzy gdańskie. Na drogach elbląskich najprawdopodobniej w dniach najbliższych również rozpocznie się żegluga.

Niemcy rozbudowują przemysł syntetycznego paliwa

Przedsiębiorstwo niemieckie „Braunkohlen-Benzin A. G." (Brabag) emituje obligacje na łączną kwotę 120 milj. RM., przy czym zaznaczyć należy, że jest to największa prywatna emisja w Niemczech. Wpływ z tej pożyczki ma posłużyć do rozbudowy już istniejących trzech zakładów przemysłowych oraz do wybudowania nowej fabryki benzyny syntetycznej. W r. ub. dwa zakłady, należące do wspomnianego przedsiębiorstwa, wyprodukowały łącznie 320 tys. ton benzyny syntetycznej. W r. 1938 przedsiębiorstwo zamierza osiągnąć łączną produkcję w ilości 425 tys. ton. Mimo tak poważnego wzrostu produkcji syntetycznego paliwa, import benzyny do Niemiec wykazał w r. ub. poważny wzrost.

Spadek produkcji przemysłowej w Czechosłowacji

Wskaźnik produkcji przemysłowej (r. 1928 = 100) obniżył się w Czechosłowacji z 97 w listopadzie r. ub. na 94,8 w grudniu, podczas gdy w r. 1936 notowano w analogicznych miesiącach wzrost wskaźnika z 91 na 94. Jak można wywnioskować z dotychczas ogłoszonych danych, produkcja przemysłowa w Czechosłowacji wykazała w styczniu r. b. dalszy spadek.

Uregulowane warunki kukurydzy importowanej uniemożliwią spekulację w dostawach

W jednym z dzienników warszawskich ukazała się wiadomość p. t. „Skandal z bezcłowym importem kukurydzy", donosząca o spekulacji większą partią kukurydzy bezcłowo importowanej przez jeden z syndykatów rolniczych.

W sprawie tej dowiadujemy się, iż: Kontyngenty na bezcłowy przywóz zostały uruchomione na wiosnę 1937 r. Celem zapewnienia dostawy tej kukurydzy rolnikom dla celów pastewnych, po możliwie najniższych cenach, odpowiadających kosztom własnym — rząd wydał pozwolenie na bezcłowy przywóz tej kukurydzy rolniczym centralom spółdzielczym. Wychodząc z założenia, że instytucje te z uwagi na swój charakter prawny i społeczny dają stosunkowo największe gwarancje solidnego zaopatrzenia wsi oraz, że przy takim rozwiązaniu sprawy przywozu taniej kukurydzy ryzyko spekulacji będzie najmniejsze. Należy nadmienić, że wymienione instytucje były poinformowane o celach i przeznaczeniu bezcłowego przywozu kukurydzy oraz, że składały one deklaracje, zaświadczone przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych, zobowiązujące je do właściwego zużytkowania omawianej kukurydzy.

Ponieważ takie uregulowanie sprawy przywozu kukurydzy do Polski okazało się niewystarczające, rząd wprowadził dnia 17 listopada 1937 r. obowiązek rozsprzedania rolnikom im portowanej kukurydzy pastewnej po cenach maksymalnych, ustalanych każdorazowo przez Radę Handlu Zagranicznego. Właściwe terytorialne Izby Przemysłowo-Handlowe oraz Izby Rolnicze mają obowiązek dopilnowania tych warunków. Wprowadzenie warunków dostawy importowanej kukurydzy rolnikom po cenach ustalonych oraz kontrola wykonania tego warunku powinny w przyszłości wykluczyć możliwość spekulacji importowaną kukurydzą.

Polsko-amerykańska izba handlowa w Detroit

W Detroit odbył się ostatnio pierwszy zjazd kupców polskich. Na zjeździe założono polsko-amerykańską Izbę Handlową w Detroit. Równocześnie zjazd powziął szereg uchwał, dotyczących zarówno kwestii wewnętrzno-gospodarczych kupiectwa polskiego w Ameryce, jak i jego współdziałania z ojczyzną.

Spółdzielczość kredytowa w Polsce

Opublikowane zostały ostatnio dane statystyczne, obejmujące 5.598 spółdzielni kredytowych. Spółdzielnie te w dn. 30 września r. ub. posiadały 700.127 wkładców i 255.797 tys. zł. wkładów oszczędnościowych. W porównaniu ze stanem z dn. 30 czerwca r. ub., wzrost wkładów wyniósł 6 miljonów zł. Z powyższej sumy wkłady w spółdzielniach polskich (w liczbie 3.574) wynosiły ponad 150 milj. zł., a w spółdzielniach mniejszości narodowych (1.747 placówek) przeszło 102 miliony zł. Wkłady na rachunkach bieżących wynosiły ponad 24 milj. zł., z czego w spółdzielniach polskich prawie 10 milj. zł. Stan udzielonych przez powyższe spółdzielnie pożyczek w ciągu III kwartału r. ub. wzrósł prawie o 10 milj. zł., dochodząc do ogólnej kwoty 512.126 tys. zł. Równocześnie wzrosło zadłużenie spółdzielni z sumy 170.586 tys. zł. na 178.366 tys. zł.

Ruch w przemyśle spożywczym

Według obliczeń Banku Gospodarstwa Krajowego, wzrost uruchomienia przemysłu spożywczego wynosi w roku 1937 około 10%. Poprawę wykazują wszystkie działy tego przemysłu. Na przykład sprzedaż ryżu wzrosła w roku ub. o 27%, piwa i 18,8%, spirytusu konsumcyjnego o 13,1%, cukru o 10%.

Wzrost przewozów kolejowych dowodzi stałości poprawy gospodarczej

Zwyżkowa tendencja w zakresie przewozu towarów na P. K. P. utrzymała się również w styczniu b. r., przy czym ogół przewozów wzrósł w tym miesiącu w porównaniu do stycznia r. ub. o 1.676 wagonów przeciętnie dziennie, t. j. o 14,7%. Stosunkowo najsilniej wzrósł tranzyt — o 45,3%; naładunek na terenie W. M. Gdańska wzrósł o 37,7%; przewozy w kraju podniosły się o 17,9%; najskromniej wypadają przewozy w obrocie zagranicznym: przyjęcie od kolei zagranicznych zwiększyło się tylko o 0,7%, a wywóz nawet spadł o 6,5%. Najsilniejszy procentowy wzrost przewozów w styczniu r. b., w stosunku do stycznia r. ub., wykazały następujące towary: niewydzielone, t. zw. pozostałe towary — 28,2%, sól — 25,4%, mięso i bekony — 21,1%, węgiel — 20,4%, produkty przemysłowe — 19%, materiały budowlane — 14%, zwierzęta i ptactwo — 11,9% rudy oraz surowce dla przemysłu fabrycznego — 11%, drobnica oraz ładunki pośpieszne — 8,8%, artykuły aprowizacyjne oraz cukier — 6,9%.

Giełda

WALUTY

Belgi belg. 89.42 — 88.95, dol. amer. 527 — 524 1/2, dol. kanad. 526 1/2 — 524, floreny hol. 295.49 — 293.75, fr. franc. 17.04 — 16.74, fr. szwajc. 122.70 — 121.90, funty ang. 26.50 — 26.34, guldeny gd. 100.25 — 99.75, kor. czeskie 17.50 — 16.50, kor. duńskie 118.30 — 117.45, kor. norw. 133.13 — 132.15, kor. szwedz. 136.49 — 135.50, liry włoskie 22.00 — 21.10, marki fin. 11.72 — 11.30, marki niem. 103.00 — 98.00, szylingi austr. 99.00 — 85.00, marki srebrne 120.00 — 115.00, Tel. Aviv 26.20 — 25.95.

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół wewnętrzna 66.63 — 66.50 — ost. setki, 3 inwest. 1 em. 85.25 — serie nienotowane, 3 inwest. 2 em. nienotowana, 5 konwersyjna 70.00, 5 kolejowa 67.75, 4 premj. dol. 42.63, 4 konsolidacyjna 67.75 — 67.63 — ost. drobne.

Tendencja nieco słabsza.

AKCJE

Bank Handlowy 50.00 — Bank Polski 115.50, Węgiel 31.25, Lilpop 65.00, Modrzejów 14.25, Ostrowiec 55.00 — 54.75, Starachowice 39.50 — 38.25, Kluczewska fabr. papieru 61.00.

Tendencja przeważnie mocniejsza.

DEWIZY

Belgia 89.20 — 89.42 — 88.98, Berlin 213.07 — 212.01, Amsterdam 294.75 — 295.49 — 294.01, Gdańsk 100.25 — 99.75, Kopenhaga 118.00 — 118.30 — 117.70, Londyn 26.43 — 26.50 — 26.36, N. Jork czek 527 1/8 — 528 3/8 — 525 7/8, kabel 527 3/8 528 5/8 — 526 1/8, Oslo 133.13 — 132.47, Paryż 16.94 — 17.04 — 16.84, Praga 18.51 — 18.56 — 18.46, Sztokholm 136.15 — 136.49 — 135.81, Zurych 122.40 — 122.70 — 122.10, Wiedeń 99.25 — 98.75, Mediolan 27.81 — 27.67, Helsinki 11.72 — 11.66, Montreal 528 1/4 — 525 3/4, Tel Aviv 26.50 — 26.36.

Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica obrót 498, tend. chwiejna. Żyto obrót 651, tend. ożywiona. Jęczmień obrót 231, tend. chwiejna. Owies obrót 59, tend. spokojna.

Obrót ogólny w tonach 2.764.

9 marca — **Środa**
Franciszka
Jutro: Cypriana
Wschód słońca 6·6
Zachód „ 17·28

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

TEATR WIELKI

Środa 9. III. 7.30 „Donogoo Tonka".
Czwartek, 10. III. 7.30 „Donogoo Tonka".
Piątek, 11. III. 7.30 „Donogoo Tonka".

TEATR ROZMAITOŚCI

Środa 9. III. 7.30 „Niezwykła podróż".
Czwartek, 10. III. 7.30 „Niezwykła podróż".
Piątek, 11. III. 7.30 „Niezwykła podróż".

KINOTEATRY:

APOLLO: „Huragan".
ATLANTIC: „Kurier carski".
BAŁTYK: „Atak o świcie" i „Kochana Rodzinka".
CASINO: „Motyl Hiszpański".
CHIMERA: „Sherlock Holmes i Dr. Watson".
EUROPA: „Zawiniłam".
GLORIA: „S. Francisco" i „Wesoły Donjuan".
GRAŻYNA: „Byłam szpiegiem — Fräulein Doktor".
KOPERNIK: „Romans szulera".
MARYSIEŃKA: „Zabiłam" i kolorowa groteska.
METRO: „Penny".
MUZA: „Panowie z towarzystwa".
PALACE: „Ubóstwiana".
PAX: „Halka".
ski".
RAJ: „Sonata księżycowa".
RIALTO: „Nie ufaj mężczyźnie".
STYLOWY: „Premiera" i rewia.
SWIT: „Postrach opery" i „Wielki plan. Spencer Tracy".
TON: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta" i „Gra życia".
UCIECHA: „Kły i pazury" i rewia.

NOWY FOTOPLASTIKON T. S. L. Szajnochy 2 Legionów 3 (oficyny): Wystawa światowa w Paryżu.
FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5. — „Wyspa Jawa". Perla kolonij holend.

TEATR

— TEATR WIELKI wystąpi z prapremierą sztuki „Donogoo Tonka" pióra głośnego pisarza Francji Jules Romains'a, specjalnie przetłumaczonej dla sceny lwowskiej przez L. Pomirowskiego. „Donogoo Tonka", utwór wystawiony przed kilku laty w Paryżu na inaugurację nowo wybudowanego rotszyldowskiego teatru Pigalle, zdobył olbrzymie powodzenie dzięki swym fascynującym walorom scenicznym. Punktem wyjścia akcji, to skrzyżowanie dwóch losów: bohatera sztuki neurastenicznego inteligenta szukającego w samobójstwie ucieczki od beznadziejności życia oraz losu profesora-geografa, któremu martwy stosunek do życia wypłatał złośliwego figla. — Przypadkowe i zabawne zetknięcie się tych dwóch ludzi wywołało iskrę, z której powstał ogień nowego życia.

„Donogoo Tonka", która z pewnością będzie wielką rewelacją bież. sezonu, znajduje się w inscenizacji i opracowaniu J. Warneckiego, który w tym wielkim widowisku zastosuje szereg ciekawych pomysłów reżyserskich Pomocnym w niezwykle artystycznej realizacji ciekawego utworu będzie znakomity dekorator M. Różański. Harmonizująca z nastrojem i tłem widowiska ilustrację muzyczną przygotował J. Mund. Główną postać bohatera sztuki odtworzy Lech Madaliński, mając za partnerów w innych rolach Barykę, Kalinowskiego, Kępkę-Bojarskiego, Machalskiego, Nieprzewskiego, Szalawskiego, Szymańskiego, Więckowskiego, Nawrockiego z współudziałem doangażowanych sił i statystów.

— **TEATR ROZMAITOŚCI.** Dziś i jutro w czwartek na przedstawieniach po cenach zniżonych daje powtórzenia sztuki „Niezwykła podróż" w świetnym wykonaniu zespołu: Barwińska, Kwiatkiewiczowa, Żmijewska, Borowski, Guttner, Solarski, Staszewski, Szyndler, Zintel, w reżyserii Jerzego Szyndlera. Abon. 14.

— **TOW. PRZYJACIÓŁ MUZYKI WE LWOWIE.** W dalszym swym programie w najbliższą niedzielę o 12 w Teatrze Rozm. po cenach najniższych gr. 50 i gr. 80 wystąpi z prelekcją pt. „Jan Sebastian Bach w perspektywie 2-ch stuleci", którą wygłosi dr. St. Łobaczewska.

Z sali sądowej

Drugi dzień procesu o zamordowanie ś. p. Zakrzewskiej

Sensacyjne zeznania św. Rzepeckiego

KOCHANEK OSKARŻONEJ

(—) Rozprawa przeciw Marii Rogozińskiej i Kazimierzowi Chmielewiczowi, oskarżonym o zamordowanie ś. p. Olgi Zakrzewskiej, odsłania coraz nowe tajemnice burzliwego życia wykolejonej kobiety.

Wczorajszy dzień procesu rozpoczął się zeznaniami świadka Włodzimierza Rzepeckiego, inżyniera bez dyplomu, przyjaciela oskarżonej. Poznał ją w r. 1932 w cukierni Dudka, potem spotykali się na wyścigach. Rogozińska skarżyła się na swe ciężkie warunki życiowe i pewnego razu przyniosła Rzepeckiemu swą garderobę, którą chciała spieniężyć. Świadek kupił te rzeczy za 35 zł. Oskarżona groziła, że odbierze sobie życie i istotnie wkrótce dokonała zamachu samobójczego. Odratowana, wróciła ze szpitala i prosiła świadka o wyszukanie jej zajęcia, które istotnie Rzepecki dla niej wyszukał.

Stosunek ich zacieśnił się wkrótce tak, że nawet zamieszkali razem u jego siostry. Chcieli się pobrać, ale rozwód bolszewicki, jaki miała z swym mężem Rogozińska był w Polsce nieważny.

Gdy Rzepecki dostał posadę w Toruniu, pojechali tam razem, ale kochanka go skompromitowała. Popełniła kradzież i skazano ją na 2 miesiące aresztu. Wtedy wrócili do Lwowa, gdyż Rzepecki wstydził się zostać w Toruniu.

NIEWOLNICA MORFINY

Świadek, który jest również morfinistą, opowiada o rozmiarach nałogu Rogozińskiej. Mimo, że sam używał morfiny, starał się swą przyjaciółkę odzwyczaić od narkomanii, ale to się nie udawało. Zamykał ją na klucz, ale skoro tylko wymknęła się z domu, sprzedawała swe rzeczy na pl. Solskich i kupowała narkotyk. Parę razy widział ją Rzepecki w stanie szału. Chmielewicza poznał świadek w styczniu 1937 r., gdy przyszedł do Rogozińskiej, mając już z nią „kontakt morfinowy". Rzepecki przestrzegał ją przed tą znajomością i raz nawet wyrzucił Chmielewicza z mieszkania.

W marcu ub. roku zerwał świadek z oskarżoną, ale widywali się dalej, gdyż Rzepecki pomagał jej materialnie. Ostatni raz spotkali się 4 czerwca w przededniu zbrodni. Rogozińska była zdenerwowana, nie mając morfiny. Świadek przyrzekł jej, że nazajutrz da jej pieniądze. Miała przyjść w sobotę 5 czerwca, ale nie przyszła.

Świadek zaniepokojony tym, poszedł o godz. 9 wiecz. do p. Kocurkówny i czekał na oskarżoną, a ponieważ się nie zjawiła, zostawił jej list z zawiadomieniem o pieniądzach. Wyszedłszy z bramy przy ul. Marii Śnieżnej, świadek spotkał Rogozińską. Było to, jak się okazuje, już po zbrodni, ale on o fakcie nic nie wiedział. Poszli razem na dobrą kolację do winiarni Kozioła, gdzie Rogozińska opowiadała mu, że dostała większą gotówkę, że jedzie do Warszawy i zagranicę. Dlatego też nie przyszła do niego, gdyż była zajęta kupowaniem potrzebnych rzeczy.

O ś. p. Zakrzewskiej oskarżona nic nie mówiła i świadek jej wcale nie znał. Wypiera się też jakoby odprowadzał kiedyś Rogozińską na ul. św. Zofii.

WIZYTA WYWIADOWCÓW

W niedzielę przyszło do Rzepeckiego 2 wywiadowców, pytając o adres Rogozińskiej. Świadek powiedział, że mieszka przy ul. Hołówki, chociaż wiedział, że sypiała u Kocurkówny. Sam natomiast pojechał do niej na ul. Marii Śnieżnej, i zapytał o powód wizyty wywiadowców. Rogozińska jakoś go uspokoiła.

Po przesłuchaniu tego świadka nastąpiła przerwa.

SENSACYJNY ŚWIADEK

Trybunał uchwalił przesłuchać świadka Gründsteina, który zgłosił się do naczelnictwa więzienia, zeznając, że osk. Chmielewicz przyznał się przed nim do morderstwa.

Zeznawał dalej św. inż. Włodzimierz Mańkowski, zięć zamordowanej. Opowiada on, że w przeddzień śmierci śp. Zakrzewskiej żona jego zwróciła mu uwagę na jakąś tajemniczą postać przy ogrodzeniu kościółka św. Zofii, naprzeciw ich mieszkania. Był to mężczyzna, który chodził po ulicy tam i z powrotem. Rano o g. 9.30 i popołudniu świadek zobaczył go znowu. Skonfrontowany z Chmielewiczem inż. Mańkowski poznał w nim owego osobnika, którego obserwował przez lornetkę Zeissa. Twierdzi z całą pewnością, że to ten sam.

Oskarżony Chmielewicz okazuje silne zdenerwowanie po tych zeznaniach, drży cały.

Świadek Maria Loeffnerowa zeznaje, że zginął jej młotek, jednakże nie ten, który pokazuje jej przewodniczący.

Św. Róża Weintraub, zwana „Złotą Rączką" w świątku złodziejskim, była kochanką Chmielewicza i wspomagała go materialnie. Zaznacza jednak, że tylko „pożyczała mu pieniędzy".

Rozprawę odroczono do dziś rana.

Komunikat b. więźniów ideowych

Pod trzema zaborami powstawała przepotężna Armia Ducha Narodowego. Ziarno oblane krwią przodków zostało rzucone na podatną glebę naszej młodzieży, fanatycznie oddanej świętej sprawie narodowej, celem której było odzyskanie Wolności Ojczyzny, skutej w okowach niewoli przez silnych militarnie zaborców.

Przez poświęcenie, męczeństwo i śmierć Bohaterskich Jednostek rozrastała się Armia Bohaterów Ducha Polskiego. Będąc rozsiana w trzech zaborach na emigracji, tworzyli Oni Zarzewie Buntu przeciw obcej przemocy. Walcząc, kładli na ołtarzu Ojczyzny młode życie i wolność osobistą, wytrwali i uparci w swych postanowieniach i ideałach, celem których była Wolność i Honor Polski. Za świętą sprawę wielkie zastępy Ojców i Braci naszych znalazły się po zaborczych więzieniach.

Tysiące Ich przez długi szereg lat ginęło w kazamatach więziennych.

Tysiące szubienic wyrastało na polskich ziemiach, na których przytomnie ginęli bohaterowie, a z Ich ofiar powstawały nowe zastępy do dalszej pracy o Niepodległość Polski. Tysiące kul przedziurawiło piersi i mózgi naszych Braci, lecz z krwi Ich powstawały liczniejsze jeszcze szeregi Straceńców-Bojowników za sprawę Narodu.

Z tych to prac cichych, ofiarnych, podziemnej i męczeńskiej śmierci rosła olbrzymia Armia Duchowa Synów Polski.

Powstawały do życia pod różnymi postaciami bądź to stowarzyszeń gimnastycznych lub religijnych albo też kulturalno-oświatowych Kuźnie Ducha Polskiego, które tworząc ogniwa i łącząc je w łańcuchy dążyły do tego, aby być silnymi orężnie, gdy zajdzie ku temu potrzeba. Tak to zrodził się z Ducha Narodowego, z jego hartu i męczeństwa Czyn Zbrojny o Niepodległość.

Wrogowie wiedząc, że zwycięstwo sprawy Polskiej jest ich klęską i zagładą, rzucili się na zdławienie tego ruchu. Część uzbrojonych internowano po obozach, część osadzono w więzieniach. Lecz nie zdławiło to szeregów walczących.

W oblężonym Lwowie broniła się garstka uczniaków, nieliczne grono wojskowych, robotników i kochanych dzieci lwowskich. Wysiłek duchowy całego Narodu, orężna pomoc braci z zachodnich kresów w braterstwie wspólnie przelanej krwi, złączyły z Macierzą Kresy Wschodnie.

Sen o wolności się ziścił, okupiony krwią i męką całych pokoleń. Wysiłek ten dał wolność i innym plemionom zamieszkującym nasze ziemie.

W podzięce za to doczekaliśmy się zniesważenia godności Narodu Polskiego i Jego odwiecznych praw historycznych.

Dziś w dniach zagrożonej polskości ziem wschodnich na rzucony apel stanęli w zwartym szeregu byli więźniowie ideowi z czasów walk o Niepodległość Polski.

Cisi, zapomniani a jednak żywi byli więźniowie ideowi z czasów walk o Niepodległość i jako Bohaterowie Ducha stają dziś ponownie do pracy w Wolnej Ojczyźnie na zagrożonych bastionach rubieżnych.

Pracę tę rozpoczynają od nawiązania ścisłej łączności pomiędzy członkami Naszej Rodziny, na imię której „Polska".

Komunikat Nr. 5 zawiera wykaz zweryfikowanych członków Związku b. więźniów ideowych oraz sprawozdania z działalności sekcji historycznej, gospodarczej, opiekuńczo-społecznej i propagandowej.

— **EUGENIUSZ BODO**, ulubieniec publiczności i całej Polski przybywa wraz ze swoim zespołem do Lwowa na krótki czas i wystąpi w Teatrze Rozm. w najbliższą niedzielę w kapitalnej farsie „Ciotka Karola", w której stwarza niezrównaną w komizmie postać tytułową.

— **KOLEJNYM VIII. SYMFONICZNYM KONCERTEM** Filharmonii lwowskiej w Teatrze W. dyrygować będzie znakomity dyrygent W. Bierdiajew z udz. solistki światowej sławy pianistki Lubki Kolessa.

— **„BYLIŚMY MŁODZI"**, sceniczno-ekranowy kalejdoskop „dawnych dobrych czasów", przedstawiający w słowie, piosence, tańcu, przeźroczach, filmach epokę przedwojenną (od roku 1894 do roku 1914) będzie najbliższą premierą Teatru Rozmaitości.

RADIO

— **KODEKS KARNY I PASERSTWO.** 9 bm. o 17.50 p. H. Piekarska w pogadance „Paserstwo" zastanowi się nad tym, czym jest paserstwo i jak się ono przedstawia w ujęciu kodeksu karnego.

— **KRÓL WALCA I KRÓL JAZZU.** Audycja 9 bm. zapowiada się szczególnie barwnie, składa się z dwóch skrajnych kontrastów. Pierwsza część przyniesie utwory króla walca, Jana Straussa, część druga natomiast — dowcipne i świetnie instrumentowane utwory jazzowe króla jazzu — Gershwina.

— **WIECZÓR CHOPINOWSKI.** Wykonawcą środowego koncertu chopinowskiego będzie pianista Zb. Drzewiecki. — Pocz. koncertu o 21.

— **AKCJA „PORADNICTWA RADIOWEGO".** Wśród bagien i lasów poleskich coraz częściej wyrastają na dachach domów maszty anten radiowych. Pionierami radiofonizacji Polesia jest w wielu wypadkach nasze nauczycielstwo. I tak naprzykład zorganizowano ostatnio w Kossowie Poleskim z inicjatywy inspektora szkolnego specjalną szkolną poradnię radiową, którą prowadzi inspektor oświaty pozaszkolnej p. Żurek. Znajdująca się przy poradni pracownia radiowa montuje odbiorniki dla szkół.

— **LWOWSKI KONKURS DLA NOWYCH RADIOSŁUCHACZY.** Codziennie przynosi poczta setki odpowiedzi na lwowski konkurs dla nowych radiosłuchaczy. Wobec tego przesuwa się termin nadsyłania odpowiedzi na dzień 12 bm. Kto nie nadesłał jeszcze odpowiedzi, niech dziś jeszcze prześle ją pod adresem Rozgłośnia Lwowska, Batorego, z dopiskiem: „Konkurs dla nowych radiosłuchaczy"

Zakończenie obrad nad budżetem Gminy m. Lwowa

Zwiększenie subwencji dla Zw. Obrońców Ojczyzny

Pod przewodnictwem prez. dra Ostrowskiego odbyło się posiedzenie Magistratu, na którym zakończono obrady nad budżetem Gminy m. Lwowa. Preliminarz budżetu fundacji referował r. dr Poratyński. Budżet Zakładu św. Łazarza referował ł. Sudhoff, zaś fundacji im. Ducheńskiego i im. Bilińskich wiceprez. dr Weryński.

Prez. dr Ostrowski omówił sprawę zmian w budżecie proponowanych przez ławników. Wsparcia dla doraźnej pomocy ubogich m. Lwowa podwyższono o 16.500. Subwencję dla Zw. Obrońców Ojczyzny zwiększono o 1.000 zł. Dla Domu ubogich przyznano subwencję w sumie 3.000 zł. Dla Kasy pożyczkowej Zw. chrześc. rzem. przyznano subwencję 2.000 zł. Zwiększono subwencję dla kościoła M. B. Ostrobramskiej o 5.000 zł do kwoty 25.000 zł. Subwencję dla kościoła na Persenkówce o 1.000 zł. do 6.000 zł. Subwencję dla kościoła na Zniesieniu o 4.000 zł. do 5.000 zł. Subwencję dla kościoła w Sygniówce o 500 zł. i dla cerkwi św. Mikołaja o 500 zł. Następnie prez. dr Ostrowski referował rekonstrukcję dodatkowego budżetu na rok 1937-38. Zmiany w budżecie uchwalono jednogłośnie i budżet przyjęto.

Prez. Ostrowski w gorących słowach podziękował kolegium za gorliwą pracę. W odpowiedzi ł. dr Poratyński oświadczył, że harmonijna współpraca ławników była wynikiem pełnego zrozumienia intencji ławników przez prez. dr Ostrowskiego i zakończył życzeniem, by dążenia p. prezydenta miasta pod względem gospodarczym i kulturalnym przyniosły jak najlepsze owoce.

Podwyższenie budżetu

Zdrowia Publicznego

Pod przewodnictwem wiceprez. Irzyka odbyło się posiedzenie Komisji drowia publicznego i opieki społ. Rady miej. ł. dr Poratyński przedstawił budżet tego działu, który podwyższony został o kwotę 6.000 zł. Omawiano sprawę Instytutu przeciwgruźliczego, który ma powstać we Lwowie staraniem rządu kosztem 400 tys. zł. Miasto ze swej strony udziela temu Instytutowi subwencji w sumie 3.000 zł. rocznie. Do Komitetu budowy tego Instytutu należy rektor dr Bulanda, prez. dr Ostrowski, prof. dr Rencki, prof. dr Koskowski i inni. Z porządku dziennego wybrano dwóch delegatów do Komisji budżetowej w osobach prof. dr Szydelskiego i dr Eplera. W końcu załatwiono odmownie petycję Chrześc. Zw. dozorców domu w sprawie zamykania bram. Komisja nie zgodziła się, by w porze letniej zamykano bramy o 22-giej, oświadczyła się za uchwałą Magistratu, by zamykano o 23-ciej.

Blok Chrześcijańskich

Organizacyj Drzewnych

W zrozumieniu wielkiej doniosłości akcji, zmierzającej do wzmocnienia naszego stanu posiadania w przemyśle i handlu, organizacje drzewne, działające na ziemiach Zachodniej Polski, podjęły prace nad zespoleniem organizacyjnym polskich przemysłowców i kupców drzewnych.

W dążeniu do realizacji tego celu organizacje drzewne Zachodniej Polski utworzyły Blok Chrześcijańskich Organizacyj Drzewnych, który wyłonił wspólną reprezestację i występować będzie od tej chwili na terenie Rady Naczelnej Związków Drzewnych jako zwarta grupa, związana wspólnotą zadań i celów.

Blak przystępuje obecnie do zorganizowania chrześcijańskich przemysłowców i kupców drzewnych w całej Polsce.

Po ujęciu w jednolite ramy instniejących już i powopowstałych Związków, Komitet Organizacyjny przystąpi do zwołania kongresu, który będzie wobec szerokiej opinii manifestacją prężności rozwojowej i zorganizowanej siły polskiego przemysłu i handlu drzewnego.

Komitet organizacyjny, zamierzając utworzyć organizacje w głównych ośrodkach Polski, prosi wszystkich przedstawicieli przemysłu i handlu drzewnego o wypowiedzenie swych uwag w tej sprawie, o nadsyłanie swych adresów oraz o wskazanie osób, które mogłyby podjąć na swym terenie te wielce odpowiedzialne prace.

Komitet wierzy, że w zrozumieniu wielkiego znaczenia podjętej akcji, wszyscy aryjscy przedstawiciele naszej branży nie odmówią swego czynnego współdziałania i zadeklarują swoje przystąpienie do Bloku.

Komitet Organizacyjny: przewodniczący: A. Dereziński, sekretarz: K. Weiss, skarbnik: B. Szymczak, członkowie: B. Bystrzycki, J. Dullek, J. Kaczmarczyk, Wł. Kreński, J. Kunert, M. Kubica, Wł. Litke, Wł. Ludwiczak, A. Pacyński, St. Radzimiński, T. Staniewski, K. Suligowski, J. Tyszkiewicz, Wł. Zakrzewski.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH. Od dnia 6 do 12 marca mają następujące apteki dyżury nocne i niedzielne:

Aszkenazego i Sp., Zółkiewska 4. — Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 22. — Braunsteina Zniesienie — Dewechego, ul Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54 — Lewitasa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. Oberlaendera ul. Piekarska 33. — Sarkisiewicza, ul Zyblikiewicza 14. — Sladowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 7. — Zuckermana ul. Piłsudskiego 14.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Manko de Vega, przemysłow. — Warszawa. Dr. Pieńczykowski Meliton, em. nacz. wydz. — Poznań. Prągłowski Jan, dyr. dóbr — Moszczany. Dr. Garapich Paweł, notariusz — Złoczów. Hr. Rostworowski Kaizmierz, wł. dóbr — Hrehorów. Göllner Izydor, kupiec — Wiedeń. Kronstein Henryk, przemysł. — Lubieńce. Czerwiński Wacław, inżynier — Biała Podlaska. Alter Leon, dyrektor — Warszawa. Janicki Karol, urzędnik — Bazyleja. Kostecka Maria, pryw. — Zwierzyniec. Góra Mieczysław, administr. dóbr — Zaryszyn. Pogonowski Jan, urzędnik — Warszawa. Dr. Chołodecki Witold, dyr. — Warszawa. Olszański Kazimierz, dyr. — Żurnicz. Dąbrowski Stanisław, inspektor — Warszawa. Heller Eisig, kupiec — Sopoty. Bar. Heydel Franciszek, wł. dóbr — Bereżnia. Leśniczek Zygmunt, kupiec — Łódź. Dr. Niwes Herman, lekarz — Stryj. Berger Wiktoria, wł. dóbr — Staje. Dr. Skrzywań Wincenty, adwokat — Czortków. Rostalski Franciszek, inż. — Baranowicze. Wysocki Władysław, urzędnik — Warszawa. Śmiech Jerzy, urzędnik — Warszawa. Gołębski Jerzy, wł. dóbr — Dawidkowce.

Zdarzenia i wypadki

PODRZUTEK W GMACHU SZPITALA U. S.

(a) W gmachu szpitala Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Kurkowej l. 33 nieznana kobieta porzuciła wczoraj dziecko płci męskiej, liczące około trzech tygodni. Podrzutka oddano w opiekę Miejskiego Urzędu dzielnicowego.

WŁAMANIE MIESZKANIOWE

(a) Nieznany sprawca skradł na szkodę Edwarda Woźniaka (ul. Jagiellońska 17), garderobę i gotówkę łącznej wartości 180 zł.

WYDALENIE SIĘ Z DOMU

(a) Do władz policyjnych płynęło doniesienie o wydaleniu się z domu w dniu 1 b. m. niejakiego Władysława Żuka, żonatego, zamieszkałego przy ul. Źródlanej l. 52.

Dar ziemianina

na T. S. L. i Z. S.

Prezes Powiatowego Związku Kół TSL w Zaleszczykach p. Zawałkiewicz i prezes Pow. Zw. Strzeleckiego w Zaleszczykach p. Kotowicz, dokonali w Żeżawie uroczystego aktu odebrania darowizny w postaci parceli i budynku na rzecz TSL i ZS od p. Jana Łukasiewicza, właściciela dóbr Żeżawa.

P. J. Łukasiewicz złożył na ręce obu prezesów solenne oświadczenie udzielania pomocy w materiałach, celem przeprowadzenia dokładnego remontu ofiarowanego budynku. Prezesi obu organizacyj złożyli p. Łukasiewiczowi serdeczne podziękowanie i wyrazili nadzieję, że znajdą się naśladowcy, którzy pomogą w akcji kulturalnej i społecznej na wschodnich rubieżach.

Nielegalne kursy

Ministerstwo przemysłu i handlu zwróciło się do władz administracyjnych o dołożenie starań celem należytego przestrzegania instrukcyj Ministerstwa spraw wewnętrznych o zwalczaniu nielegalnych kursów kroju i szycia, o ile organizatorzy nie wykażą się orzeczeniem władz szkolnych o spełnianiu warunków, wymaganych dla otwarcia i prowadzenia prywatnych zakładów naukowych.

„Dni Gór" odbędą się w Nowym Sączu

Wbrew opinii oraz notatkom różnych czasopism, „Dni Gór" odbędą się w Nowym Sączu, co postanowiono na konferencji powiatowej z udziałem delegatów i członków Związku Ziem Górskich z Warszawy. W ramach „Dni Gór", których urządzenie przewidziane jest na koniec sierpnia i początek września br., mają się odbyć „Targi Sądeckie". (r.)

Bezrobotny czeka na pracę i chleb
Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!
Konto P. K. O. 70.200
Pomoc Zimowa

Potworna zbrodnia przed sądem

Chmielewicz nie przyznaje się do czynu

Rozprawa trwała wczoraj przez cały dzień do godz. 20-tej.

Popołudniu zeznawał osk. Kazimierz Chmielewicz, który nie był obecny na sali w czasie zeznań oskarżonej. Wygląd jego stanowi przeciwieństwo obecnego wyglądu Rogozińskiej. Ona jest zaniedbana i wyniszczona, on natomiast wygląda dobrze i ma na sobie eleganckie ubranie. Jest pewny siebie, uśmiecha się w czasie rozprawy do publiczności.

Chmielewicz ukończył szkołę techniczną w r. 1935, był z zawodu agentem handlowym. Karany był 14 razy za kradzieże i oszustwa.

Osk. Kazimierz Chmielewicz również nie przyznaje się do zbrodni. Powiada, że w domu ś. p. Zakrzewskiej nigdy nie był; znał oskarżoną i dostarczał jej morfiny. O zbrodni nie wiedział, dopiero nazajutrz Rogozińska przyniosła mu kolczyki, pochodzące z kradzieży.

Wieczorem przesłuchano jako świadków wnuka ś. p. Zakrzewskiej, Mańkowskiego, służącą zamordowanej i innych. Student gimnazjalny Mańkowski zrazu był posądzony o morderstwo wraz ze swym kolegą Dobrzańskim, zanim podejrzenia zwróciły się przeciw parze morfinistów. Zeznania jego nie wnoszą do rozprawy nic nowego.

Służąca Anna Dżuła zeznaje, że zmarła była bardzo dobra i lubiła Rogozińską. Wkrótce po wykryciu zbrodni odwiedził świadka jakiś pan, który mówił, że jest tajnym wywiadowcą i chciał ofiarować jej posadę, ale ona nie przyjęła oferty. Następnie zeznawał fryzjer, który spotkawszy krytycznego dnia Dobrzańskiego, skierował podejrzenia przeciw niemu i wnukowi zamordowanej.

Ciotka oskarżonej Woszczyńska uchyliła się od zeznań.

Rozprawę przerwano do dzisiejszego rana.

PRZYSIĘGLI.

Skład ławy przysięgłych jest następujący: Włodzimierz Husak, em, prof. gimn., Antoni Ihnatowicz przemysłowiec, Ludwik Jakubowski em. major, Domual Kopeć przemysłowiec, Ludwik Łabęcki em. major, Henryk Schreyer urzędnik Banku Hipot., Juliusz Sikorski przemysłowiec, Zygmunt Sojowski urzędnik Banku Polskiego, Stanisław Wilusz em. kapitan Zygmunt Zimmerman urzędnik pryw. Roman Józef Nowacki przemynłowiec, i Hipolit Signio geometra. Jako zastępcy pp.: inż. Michał Dogilewski kier. oddz. PKP. i Adam Hayder de Schönfeld em. prof. gimn.

Z Lubaczowa

Modelarnie L. O. P. P.

Zarząd L. O. P. P. w Lubaczowie uruchomił już w powiecie trzy modelarnie dla młodzieży szkolnej. Ponadto Zarząd wysyła w teren instruktorów swoich, którzy przeprowadzają miesięczne kursa o obronności kraju dla dziewcząt wiejskich z Kół Młodych Zw. Pracy Obyw. Kobiet pow. lubaczowskiego.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrow:

BORYSŁAW. Palace: „Penny", Colosseum: „Rok 2000", Grażyna: „Pepe le Mokko".
BRZOZÓW. Gopłana: „Wacuś" i „Wyprawa na Kongo".
BUCZACZ. Palace: „Jej wysokość tańczy walca".
CZORTKÓW. Casino: „Znachor".
DROHOBYCZ. Wanda: „Hrabina Władinow", Sztuka: „Róża".
JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Kościuszko pod Racławicami", Palace: „Tajemnica żółtego miasta", Sokół: „Życie ulicy".
JAWOROW. Apollo: „King Kong".
KOŁOMYJA. Mars: „Wzgardzona", Gwiazda: „Serce i szpada".
NOWY SĄCZ: Sokół: „Królowa Wiktoria", Wiedza: „Dziewczęta z Nowolipek".
PRZEMYŚL. Apollo: „Eskapada". Casino: „Bez rozkazu" i rewia, Muza: „Kalif z Bagdadu", Olimpia: „Ułani ks. Józefa".
Fotoplastikon: Saksonia.
Teatr Fredreum: „Ten drugi".
RAWA RUSKA. C. S. S. G.: „Zaginiony horyzont", Sokół: „Daniel Boone".
SAMBOR. Ojczyzna. „Ty co w Ostrej świecisz bramie".
STANISŁAWÓW. Casino: „Scypion afrykański", Ton: „Zaczęło się w pociągu", Olimpia: Peter Swatsohn", Warszawa: „Ułan ks. Józefa", Urania: „Przedziwne kłamstwo".
STRYJ. Apollo: „Kościuszko pod Racławicami. Edison: „Strzelec z Bengali". Sokół: „Byłam szpiegiem".
TARNOPOL. Apollo: „Przedziwne kłamstwo, Palace: „Ich stu i ona jedna", Fotoplastikon: Paryż, cz. II.
ZŁOCZÓW. Sokół: „Pan redaktor szaleje", Palace: „Statek niewolników".

TEATR MAŁOPOLSKI:
9. 3. LUBACZÓW: pop. „Romeo i Julia", wiecz. „Tempo, Tempo".
10. 3. RAWA RUSKA: pop. „Romeo i Julia", wiecz. „Tempo" Tempo".

Z Przemyśla

Rozpoczęcie robót publicznych

W dniu wczorajszym przystąpiono do wstępnych prac przy budowie kolektora przy ul. Borelowskiego. Plan prac kanalizacyjnych i drogowych w bieżącym sezonie budowlanym przedstawia się następująco: Od kwietnia do końca września wykonane mają być nowe kanały w ulicach: Katedralna, Śnigórskiego, Wyb. Piłsudskiego, Władycze, Kaźmierzowska, Ratuszowa, Reymonta i Rogozińskiego. Roboty drogowe prowadzone będą na ulicach Dworskiego, Słowackiego, Franciszkańska, Grodzka, Szopena, Jagiellońska, Krasińskiego, Rogozińskiego, Borelowskiego, Wyb. Wilsona. Ponadto wykończony zostanie mur oporowy na Wyb. Kościuszki, dalsza regulacja brzegów Sanu oraz przerzucenie i założenie nowych rurociągów przy ul. Franciszkańskiej, Dworskiego, Słowackiego i Bogusławskiego. Stawka dzienna wynosić będzie tyle ile ub. roku t. j. 3.30 zł.

Zebranie pracowników umysłowych

W dniu wczorajszym w sali Sokoła odbyło się wielkie zebranie pracowników umysłowych. Do prezydium powołano prezesów Związków urzędników samorządowych i państwowych. Na wstępie sprawozdanie ze zjazdu pracowników umysłowych w Warszawie zdał p. Józefkowicz. W ożywionej dyskusji, która się wyłoniła poruszono szereg bolączek pracowników umysłowych, jak sprawę godzin nadliczbowych, awansów, płac oraz mocno krzywdzącego gorzej uposażonych podatku specjalnego.

Huraganowa wichura

Nad Przemyślem przeszła wczoraj w południe huraganowa wichura. Wiatr poczynił zarówno w mieście, jak i w okolicy, olbrzymie szkody. W rynku wiatr zerwał dach blaszany z kamienicy, stanowiącej własność b. wicebur mistrza inż. Bystrzyckiego. Wezwanej natychmiast straży pożarnej udało się po dwugodzinnej walce z szalejącą wichurą dach z powrotem nałożyć. Na placu Na Bramie wiatr wywrócił jedną odnogę starej, kilkusetletniej lipy i z wielką siłą przerzucił ją przez parkan na środek jezdni. Dziwnym trafem, w tym najruchliwszym zazwyczaj o tej porze punkcie miasta udało się uniknąć wypadku. Na terenie powiatu wiatr poprzewracał szereg drzew przydrożnych, słupy telegraficzne, pozrywał linie telefoniczne, dachy z chat wiejskich i t. p. Niemal wszystkie anteny radiowe w mieście padły pastwą wichury. Rozmiary szkód nie zostały dotąd ustalone. Sięgają one niewątpliwie dziesiątek tysięcy zł.

AKADEMIA ŻAŁOBNA KU CZCI A. STRUGA. W dniu 5 b. m. staraniem T. U. R. odbyła się w sali Domu Robotniczego uroczysta akademia żałobna ku czci jednego z najgenialszych pisarzy polskich A. Struga. Akademia odbyła się w nastroju poważnym przy wypełnionej szczelnie publicznością sali.

Z Nowego Sącza

Kulami rewolwerowymi rozstrzygali spór

Na drodze do Dzianisza doszło do nieporozumień między dwoma grupami parobków. W trakcie awantury bracia Andrzej i Władysław Krzysiakowie dobyli rewolwerów i poczęli strzelać do przeciwników. Kula z rewolweru Wł. Kszysiaka ugodziła A. Kowalczyka, raniąc go ciężko w płuca. Obecnie obaj Krzysiakowie stanęli przed sądem okr., który skazał Władysława na 10 miesięcy więzienia, a A. Krzysiaka na pół roku więzienia. (r).

Z Drohobycza

WALNE ZGROMADZENIE Z. S. W SCHODNICY wybrało nowy zarząd w następujący składzie: prezes — K. Charwat, ref. Wychowania Obywatelskiego — St. Heiler oraz K. Zajcher, Wł. Wójtowicz, E. Guzikiewicz, St. Frydrych, St. Freudenberg i O. Jurewicz.

Z Jarosławia

Kurs dla sklepikarzy wiejskich

W dniu 7 bm. rozpoczął się kurs dla sklepikarzy wiejskich, urządzony przez dyrekcję Gimn. Kupieckiego. Wykłady odbywają się w sali wykładowej Gimn. Kupieckiego, poszczególne przedmioty wykładają profesorowie gimnazjalni i przedstawiciele miejscowych sfer kupieckich.

OSOBISTE. P. Żółkiewicz Zygmunt, inżynier miejski, został przeniesiony na własną prośbę do Mościc, jego zaś miejsce objął prof. Szkoły Budownictwa inż. Łukaszkiewicz.

WALNE ZEBRANIE „SOKOŁA". W sobotę o 19.30 odbędzie się Walne Zebranie członków „Sokoła".

GDZIE ZDROWY ROZUM?! Delegatura krakowska Ligi Popierania Turystyki urządza w dniach 6 i 7. marca wycieczkę pociągiem popularnym do Lwowa pod hasłem „Zwiedzajmy miasta". Jak głoszą prospekty, pociąg, który ma wyjść z Rzeszowa zatrzyma się na stacjach w Łańcucie, Przeworsku, Jarosławiu i Przemyślu. Cena biletu w obydwie strony 8.30 zł. Co najdziwniejsze jednak, że bilet z Jarosławia ma kosztować tak samo, co z Rzeszowa do Lwowa, mimo, iż obydwie miejscowości (Rzeszów—Jarosław) — oddalone są od siebie o 52 km. Ta niezbyt szczęśliwa kalkulacja organizatorów pociągu w żadnym wypadku nie spowoduje silnego zakupu biletów, na które zazwyczaj do wszystkich pociągów popularnych jest w Jarosławiu bardzo wzmożony pokup. (A. B.).

Z Żółkwi

Program robót drogowych w pow. żółkiewskim

W związku z zarządzeniem p. Wojewody lwowskiego, by transport materiałów kamiennych dla budowy dróg odbywał się porą zimową, żółkiewski Wydział Powiatowy przystąpił wcześnie do zrealizowania tej myśli i w tych dniach zwózka będzie już ukończona. Powiatowy Zarząd Drogowy przystępuje w najbliższym czasie do wykonania zakreślonego programu robót, a mianowicie do gruntownej przebudowy odcinka długości 2 i pół klm. na drodze wojewódzkiej nr. 374 Żółkiew—Dzibułki, do konserwacji dalszych odcinków drogi większym zapasem kamieni. Na drodze Janów—Żółkiew będzie wybudowana na długości 800 mtr. nawierzchnia na odcinku Fujna. Na drodze powiatowej Mosty Wielkie — Rawa Ruska prowadzone będą roboty konserwacyjne przy zwiększonych zapasach materiałów kamiennych. Przechodzący przez tutejszy powiat odcinek drogi nr. 8/3 Radziechów—Zboiska, długości 6 klm., będzie ostatecznie przebudowany, co umożliwi podjęcie zastanowionego od dłuższego czasu ruchu kołowego i pojazdów mechanicznych na tej tak ważnej arterii, łączącej województwo lwowskie z tarnopolskim. Na drodze z Mostów Wielkich do granicy powiatów żółkiewskiego i sokalskiego będą prowadzone roboty konserwacyjne. O tempie i nasileniu zamierzonych robót świadczy zwiezienie 4-krotnie większych zapasów materiału kamiennego, niż w roku ub.

Z Rudek

Badanie zjawiska w Czajkowicach

W związku z informacjami, krążącymi wśród ludu o objawieniu się wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej na szybie okiennej domu wieśniaka Słoninki - Czajkowskiego w Czajkowicach pow. Rudki, na polecenie władz duchownych przybył do Czajkowic gr.-kat. ks. prof. dr Gabriel Kostelnyk ze Lwowa. Ks. dr Kostelnyk dokonał kilku rysunków owej szyby. Ks. prof. Kostelnyk oświadczył licznie zebranym wiernym, że badaną szybę poleci przenieść do miejscowej cerkwi, a w miejscu objawienia się cudownego wizerunku powinna by stanąć kaplica.

Ze Stanisławowa

STARANIA O OKRĘG PIŁKI RĘCZNEJ. W ostatnich dniach bawił w Warszawie, z ramienia Stan. Podokr. P. R. p. M. Krawczyński, który na terenie Polsk. Zw. P. R. omawiał sprawę kreowania w Stanisławowie samodzielnego Okręgu, niezależnego od Lwowa. W odpowiedzi nadesłanej Pod okręgowi za pośrednictwem Lwowsk. Okręgu, P. Z. P. R. stwierdził, że sta-

rania mogą być aktualne dopiero w listopadzie b. r., decyzja bowiem o utworzeniu Okręgu może zapaść na Walnym Zebraniu P. Z. P. R., równocześnie też wytknął, że wszelka korespondencja musi przejść za pośrednictwem Lw. O. Z. P. R. Objektywnie rzecz biorąc, należy wyrazić co najmniej zdziwienie z powodu tak energicznego zajęcia się sprawą zasadniczo prestiżową, z pominięciem pracy wewnętrznej, wiemy bowiem, że dotychczasowe władze, a zwłaszcza prezes p. prof. Philips narzekały na brak ludzi i niemożność prowadzenia normalnej pracy Podokręgu.

Mając pełne zaufanie do osoby nowego prezesa, p. Worobkiewicza, który we środę 9 b. m. weźmie udział w posiedzeniu Zarządu Okręgu we Lwowie uważamy, że najpierw należy na odpowiednim poziomie postawić pracę w Podokręgu, a dopiero później starać się o kreowanie Okręgu.

Ze Stryja

W RADIO O STRYJSKIM SPORCIE. W piątek, o godz. 18.50, Radio Lwowskie nadało pogadankę p. Br. Ceny p. t.: „Sport w Stryju", w której autor, omawiając działalność poszczególnych klubów, doszedł do wniosku, że linia rozwoju sportu w Małopolsce Wsch. leży na trasie Lwów—Stanisławów, czy Borysław, a nie Lwów—Kraków. Była to już druga pogadanka o sporcie stryjskim; z cyklu zainicjowanych przez referenta sportowego Radia p. prof. Wacka pogadanek o sporcie na prowincji.

WYKOLEJENIE POCIĄGU. Przed paru dniami manewrujący na stacji Skole pociąg towarowy, wjechał na zamkniętą zwrotnicę 10 minut przed nadejściem pociągu osobowego ze Stryja. Na skutek powyższego wypadku wyskoczyły ze szyn 3 wagony towarowe, które zatarasowały tor dla mającego wjechać pociągu osobowego, który zatrzymano przed sygnałem przez 50 minut, t. j. do czasu usunięcia przeszkody. Na szczęście obeszło się bez wypadku w ludziach, oraz większych szkód materialnych z wyjątkiem uszkodzenia iglic u zwrotnic. Dochodzenia wypadku w toku. (g)

WYPADEK NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM. Onegdaj pociąg towarowy zdążający z Ławocznego do Skolego najechał na przejeździe kolejowym w Tarnawce pow. Stryj na sanie stanowiące własność W. Sikacza. Koń został zabity, sanie rozbite doszczętnie, zaś obaj jadący zostali wyrzuceni z sań, nie odnosząc żadnych kontuzji. Dochodzenia w toku.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.